Rok. 1871. Kraków, niedziela 26 lutego. Nr. 47.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rekopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie	8 centów.
Każde następne umieszczenie	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Dzisiejsze stanowisko Anglji.

Dziwny zwrot opinji angielskiéj, a w następstwie tego zwrotu zmiana w polityce rządu angielskiego, zajmuje dziś publicystykę niemiecką i francuzką.

Na początku wojny francuzko-niemieckiéj znaczna większość narodu angielskiego stanowczo potępiała politykę napoleońską, któréj zarzucała słusznie, czy niesłusznie umyślne wywołanie wojny, i sympatje angielskie były przeważnie po stronie niemieckiéj.

Stanowcze zwycięztwo pruskie przyjęto w Anglji jak wszędzie z pewném osłupieniem, ale nie z niechęcią. Dopiero od Sedanu zaczyna się stanowczy zwrot opinji na korzyść Francji, spowodowany głównie odmową pruską na francuzkie propozycje pokoju. Zacięty opór republikańskiéj Francji, oblężenie Paryża, bezwzględność i barbarzyństwa pruskie wywołują w Anglji coraz żywsze sympatje, podsycane obawą nagłego wzrostu potęgi niemieckiéj i przymierza rossyjsko-pruskiego, w którego istnienie wierzą w Anglji wszyscy.

I rzeczywiście. od chwili, w któréj połączone Niemcy ubezwładnią Francję, mogą w przymierzu z Rossją decydować nietylko o losach Europy, ale i o losach całego świata; że zaś decydować zechcą, zaręcza nam dotychczasowa zaborcza polityka pruska, która z żadną inną, prócz z rossyjską, nie może wytrzymać porównania.

Tak więc Anglja nietylko jest zagrożona zupełnem izolowaniem w Europie, ale bezwładnością na wschodzie, ba nawet w Indjach. Czują to dziś mężowie stanu angielscy i dlatego chcieliby ratować Francję od zbytniego upadku; niestety Anglja za małą ma siłę wojskową, aby skutecznie poprzeć swoje żądania, a Bismark dobrze wie o tém i może sobie drwić z przedstawień angielskich.

W poczuciu swéj słabości Anglja przeprowadza dziś reformę wojskową i chce załatwić dawny spór z północną Ameryką, aby z téj strony mieć wolne ręce. Mówią nawet o sprzedaży całéj Kanady Stanom Zjednoczonym Ameryki, téj Kanady, która i tak dla Anglji jest więcéj ciężarem jak korzyścią.

Anglja dziś podobno doradza Francji zawarcie pokoju, zwracając uwagę, że dziś zwyciężyć niepodobna, a i sprzymierzeńców zyskać nie można. Za rok lub lat kilka położenie o tyle się zmieni, że Francja nanowo wzmocniona może znaleźć sprzymierzeńców, w pierwszym rzędzie Anglją i kilka państw pomniejszych, które tymczasem mogą się przygotować do boju. Pieniędzy Anglja ma dosyć i umie je poświęcać tam, gdzie chodzi o jéj byt, jak widzieliśmy w czasie wojen Napoleona I, a Anglja zaczyna pojmować, że przymierze prusko-rossyjskie kładzie jéj także nóż na gardle.

Jeżeli wierzyć mamy dziennikom angielskim, wojna dzisiejsza jest tylko prologiem wielkiéj trajedji, wielkiéj wojny europejskiéj, która za lat kilka najpóźniéj rozstrzygnie o losach świata. Oby tylko tymczasem Prusy i Rossja w przewidzeniu takiéj katastrofy nie uprzątnęły się na wschodzie ze sprzymierzeńcami zachodu tj. z Austrją i Turcją.

Koleje austrjackie ze względu na gotowość do wojny.

II.

Co do szybkości zebrania wojsk nad granicą, to zdaniem autora dziś już Rossja po kolejach dynabursko-warszawskiéj, kursko-kijowsko-berdyczowskiéj i charkowsko-bałtyckiéj, mimo ich długości w krótszym czasie zebrać może swe siły w bliskości granic galicyjskich, niż Austrja z głębi kraju po jednéj tylko kolei północnéj Ferdynanda do Galicji stósowną ilość wojska zdoła wyprawić. Żąda więc jak najspieszniejszego uzupełnienia téj sieci węgiersko-galicyjskich kolei żelaznych, po których znad Dunaju rzucić można wojska przez Karpaty do Galicji. Do tych nagle pod względem strategicznym potrzebnych kolei żelaznych policza:

1) budującą się już kolej łupkowsko-przemyślską;

2) kolej preszowsko(Eperies)-dembicko-sandomierską, z odnogą do Bochni;

3) przedłużenie kolei północnéj, rządowéj, węgierskiéj z Banreve na Rosenau i Poprad do Wadowic.

Te trzy koleje i czwarta oddzielająca się ku Krakowowi przez Cieszyn od poprzecznéj kolei komorneńsko-ołomunieckiéj, którą jako pierwszą rezerwową przecznicę proponuje, mają ułatwić transport wojsk nad górną Wisłę, który się dotąd tylko na saméj kolei północnéj Ferdynanda uskutecznia.

W stronę zaś naddniestrzańską transport wojsk znad Dunaju uskuteczniać mają:

1) Projektowana linja: Miskolcz-Munkacz-Beskid-Stryj-Lwów, która aż do Munkacza już jest na ukończeniu.

2) Linja z Szygetu do Zaleszczyk, jako wschodnie przedłużenie linji debreczyńsko-szygetskiéj.

3) Linja klausenbursko-suczawska celem połączenia Siedmiogrodu z Bukowiną.

Na utworzenie zaś linji zadniestrzańskiéj żąda połączenia Stryja przez Halicz i Stanisławów z koleją czerniowiecką, przez co linja stryjsko-halicko-stanisławowsko-czerniowiecko-suczawska nabrałaby znaczenia drugiéj linji rezerwowanéj zadniestrzańskiéj na przypadek utracenia kolei Karola Ludwika przez nagły pochód nieprzyjaciela ku Lwowu.

Linja ta miałaby swe komunikacje z Węgrami i Siedmiogrodem, ale ze stanowiskiem wojsk nad górną Wisłą i nad Sanem w razie utraty Lwowa pozostanie zupełnie bez związku i tylko przez obwarowany obóz w Preszowie po długich okoleniach komunikować się może.

Dziwna rzecz, że w tém miejscu nie poznał się autor na wielkiém znaczeniu budowanéj przez własne siły galicyjskie kolei naddniestrzańskiéj z Chyrowa do Stryja. Kolej ta pod strategicznym względem krótką i tylko Wołyniowi grożącą linję wojskową stryjsko-czerniowiecką zamienia w długą na wszystkie strony groźną linję przemyślsko-chyrowsko-stryjsko-suczawską, łączy obwarowany obóz nad Sanem, z Zaleszczykami, które w myśl autora mają być zamienione w fortecę i połączone boczną koleją z linją czerniowiecką.

W razie przyjścia do skutku projektowanéj sieci strategicznéj łączącéj środkowy Dunaj z górną Wisłą, Sanem i Zadniestrzem, kolej naddniestrzańska (chyrowsko-stryjska) stanie się jedném z najważniejszych ogniw téj sieci, bez którego linje zadniestrzańskie ani zupełnego znaczenia, ani należytego związku z górną Wisłą i stanowiskami nad Sanem mieć nie mogą.

Powinno to być wskazówką dla przedsiębiorców téj kolei, do jakiego stopnia kiedyś rząd zapragnąć może ułożenia się z nimi w celach strategicznych i w jak wysokim stopniu okoliczność ta może być dla nich zyskowną.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 24 lutego.

? [Pierwsze posiedzenie nowéj rady miejskiéj — w sprawie wyboru burmistrza — metamorfoza *Dziennika Lwowskiego* — „Selfhelp“, czyli „pilnuj swéj kieszeni, nie pytaj o kraj“ — wiadomości kolejowe].

Wczoraj ukonstytuowała się nowa rada miejska tymczasowo, uprosiwszy p. Szemelowskiego na prezesa i zatrzymując dawnych gospodarzy i sekretarza. Pan Szemelowski, ustępując z swéj posady, przywitał nową radę krótką przemową, poczém przedstawił gremium urzędników magistratualnych. Po tych formalnościach, przystąpiono do wyboru wydziału weryfikacyjnego, który według powziętéj uchwały składać się będzie z 11 członków. Dwóch nowowybranych radnych, już złożyło mandaty: pp. Horowitz i Jaskólski. Wybór burmistrza odbędzie się w przyszły czwartek. Pierwsze posiedzenie nowéj rady, było bardzo imponujące. Około 85 radnych zebrało się o $^1/_2$7 (gdy dawniéj do $^1/_2$8 zwykle nie było kompletu), a galerje zapełniała tłumnie zebrana publiczność.

Kandydaturę p. Ziemiałkowskiego na burmistrza, należy uważać za zupełnie usuniętą, gdyż tenże deputacji wysłanéj do niego prywatnie oświadczył wręcz, że wyboru przyjąć nie może. Mimo to, spodziewać się należy znacznego rozstrzelenia głosów przy wyborze, gdyż tak p. Smolka jak i pp. Madejski i Szemelowski, mają dość znaczną liczbę głosów za sobą. Dowiaduję się, iż *Dziennik lwowski* przejdzie na własność spółki akcyjnéj, utworzyć się mającéj. Subskrypcja prywatnie została otwartą i wielu z „młodéj demokracji“ do niéj już przystąpiło.

Bank galicyjski hipoteczny, otrzyma wkrótce konkurenta w nowo utworzonym zakładzie wiedeńskim: „*Central-Hypothekenbank*“, który otwiera filję we Lwowie. Znaczny udział w tém przedsiębiorstwie wzięli dwaj finansiści tutejsi, znani z licznych spekulacji, mających tę wspólną cechę, iż nierównie więcéj przynoszą korzyści szanownym osobom naszych Stroussbergów en miniature, niż krajowi. Dwaj ci panowie stoją na czele tutejszego banku hipotecznego, a mimo to dokładali wszelkich starań, by w mowie będący zakład wiedeński mógł mieć filję we Lwowie. Polecamy łasce i względom p. Schäffłego, tych zacnych rycerzy od tantiemy i precencmarków.

Dowiaduję się, że przestrzeń Złoczów-Tarnopol kolei Karola Ludwika, otwartą zostanie dla ruchu osobowego z dniem 1 maja.

Budowa kolei przemysko-łupkowskiéj, w skutek rozstroju panującego w łonie konsorcjum, wzięła tak niepomyślny obrót, że według zdania ludzi kompetentnych, o wykończeniu téj przestrzeni w terminie naznaczonym, ani mowy być nie może.

Poznań. (Jeden z duchownych archidjecezji gnieźnieńskiéj) zgorszony machinacjami antinarodowemi kliki ultramontanów prowadzonéj przez ks. Koźmiana, która narzuciła duchowieństwu znane czytelnikom punkta kościańskie — pisze w *Dz. Poznańskim*:

Zważywszy, że droga skryta, jaką obrał sobie ks. prałat Koźmian, nie odpowiada powadze kapłańskiéj, a tém mniéj zgadza się z zasadami w programie wyłożonemi, że publiczności świeckiéj daje słuszny do żażalen powód i zasiewa niezgodę pomiędzy różne stronnictwa, które jakkolwiek nierówny wszystkie okazują stopień przywiązania do kościoła, faktycznie przecież z kościołem nie zrywają,

zważywszy, że zakaz głosowania na kandydatów świeckich niegodzących się z publicznym aktem na cztery punkta programu katolickiego, przy powstrzymaniu się duchowieństwa od agitacji wyborczych tylko szkodę przyniesie organizmowi narodowemu i od kościoła oderwać może wielu Polaków, którzy dziś solidarność z kościołem zachowują, że zwycięztwo niechybne niemieckiemu obozowi resp. protestantyzmowi zapewni,

zważywszy, że czas, w którym agitacją niespodziewaną rozpoczęto, zbyt spóźniony, bo za kilka dni ostateczny już przypada termin wyborów,

zważywszy te wszystkie nader ważne okoliczności, **cofam swój podpis z pod oświadczenia**, oświadczając publicznie, że **głosować będę wedle wskazówek centralnego komitetu wyborczego i solidarności z narodem nie zerwę.**

Wiedeń 24 lutego.

H. [Trzecie posiedzenie rajchsratu.] — Dzisiejsze posiedzenie można uważać za przedwstęp do dalszych walk parlamentarnych. — Niemcy postanowili bądź co bądź rządowi, który nie wyszedł z ich grona i nie opiera się wyłącznie na ich partji, stawiać przeszkody i robić opozycję w każdéj sprawie ważniejszéj. — Do takich należy przedłożenie ministerjalne, żądające prorogacyi terminu, który upływa z końcem b. m. na dalsze dwa miesiące, tj. do ostatniego kwietnia b. r.

Wydział finansowy podług programu partji niemieckiéj wypracował referat odpowiedni z konkluzją: żeby termina przedłużyć **tylko na jeden miesiąc**. W motywach sprawozdania przebija niechęć do ministerjum, któremu imputują jakieś złe zamiary, i od którego żądają czynów mających zadokumentować jego wierność konstytucyjną dla znanéj grudniówki z r. 1867.

Rezultat głosowania był taki, że Niemcy przeważyli szalę na swoją stronę, mieli głosów 77. Z delegacji galicyjskiéj brakowało kilku, z których dwóch wzięło urlopy.

Tyrolczyków także było nieobecnych parę, między nimi ks. Greuter.

Za przyzwoleniem na 2miesięczną prorogację, czyli za przedkładem rządu wotowało 71 posłów, przeciw temu 77.

Większą wagę, niż do merytorycznéj uchwały przywiązywać trzeba do toku rozpraw i do ducha, który owionął legistów parlamentarnych. — Koryfeusze ze strony wiernokonstytucyjnych Niemców wyprowadzili w pole wszystkie argumenta, na jakie się zdobyć tylko mogli, by wykazać, że niema innéj drogi do uratowania potęgi państwowéj, jak trzymać się ślepo zasad centralistycznych w ustawie zasadniczéj (z d. 21 grudnia 1867) nakreślonych.

Można się było przekonać z ważniejszych ustępów wszystkich tych mów, że większość parlamentarna rajchsratu, **jaka jest**, nie ma poczucia sprawiedliwości, a tém samém skłonności do zawarcia kompromisów z innemi narodowościami na podstawie: równych praw i równych obowiązków.

Sprawozdawcą był Dr. Wels z wyższéj Austrji, z Wels.

Pierwszy głos zabrał Dr. Stuven adwokat z Berna, Morawji, przyjaciel i alter Ego Dra. Giskry.

Tak on, jak później Giskra zapuszczali się w ekspektoracje, nie tyle przedmiotu, ile ich własnych zapatrywań na wewnętrzną politykę dotyczące, przyczém się naturalnie dostało i ministrom i stronnictwom politycznym, które nie mają ochoty zaakceptować to, co się dla Niemców samych okazało korzystném w konstytucji grudniowéj, zaszczepionéj na patentach Szmerlingowskich.

Z pierwszéj strony zabierali głos Grocholski, Zyblikiewicz i baron Kotz. Grocholski odpierał zarzuty Niemców, (które dla nich i u nich stały się jak stereotypami) że Polacy tylko w budżecie wysokim, w wielkich wydatkach na wojsko, upatrują zbawienie Austrji, bardzo trafnie wykazując, że Polacy wszędzie, i zawsze stawali po téj stronie, po któréj były interesa państwa, jeśli o te chodziło. — Co do zwichniętego miru zakłóconéj harmonji między ludami austrj. upatruje mowca główną przyczynę w tém, że przez następne ustawy sfałszowany został duch; dyplomu październikowego z roku 1860.

Stosownym był bardzo z jego strony dodatek, że on ma na myśli nie treść całą dyplomu, ale jego duszę — bo jak wiadomo, dokument ten stawiał w perspektywie parlament centralny... i dla Węgrów.

Rechbauer zabrał po nim głos, tłumacząc z **jednéj strony** wotum wydziału finansowego, który z pewną nieufnością spogląda w przyszłość pod tem ministerjum, i oczekuje po nim dopiero aktów politycznych — a z drugiéj zwracając się ku Grocholskiemu, którego wycieczka na pole „Dyplomu cesarskiego“ Niemcom się nie podobała.

Rechbauer mógł miéć w tém rację, kiedy powiedział, że przeprowadzenie zasad nakreślonych w dyplomie, nie byłoby przychylnie przyjęte przez Niemców, dając do zrozumienia, że coby się zyskało z jednéj, straciłoby się z drugiéj strony; ale w praktyce i bacząc na porządek chronologiczny, w którym się odbywały roboty mające na celu urządzenie Austrji, mylił się mówca — bo nie miał na oku różnicy, jaka zaszła i w Austrji i poza Austrją od r. 1860 do dziś.

Wtedy rozszerzony samorząd w każdym kraju nie natrafiłby na opozycję, a z obesłaniem rajchsratu — czyby go nazwano szerszym czy szczuplejszym — taka sama byłaby historja, jak z reprezentacją przez Szmerlinga wymyśloną.

Tu dałyby się były zaprowadzić reformy snadniéj jak dziś, skoroby atrybucje krajów a *per tangentem* ich reprezentacji, były ustalone od początku i nie byłoby komu je przekraczać.

Najfałszywsze jest twierdzenie, jakoby sejmy krajów niemieckich nie czuły potrzeby autonomicznego rozwoju, tylko że przez szmerlingowskie wyborcze ordynacje oktrojowane, przez aspekta **otworzone Niemcom** w rajchsracie i przez rajchsrat (aglomerujący wszystko, co **ważne i pożyteczne**), wykrzywić się dał stan rzeczy wśród reprezentacji krajowych niemieckich.

Minister Hohenwart przemówił za przedłożeniem rządu i obstawał przy konsensie dwumiesięcznym. Jego uwagę — że jeśli ministerjum nie zasłużyło jeszcze na zaufanie, to przynajmniéj do nieufności usprawiedliwionéj logicznie nie dało powodu — możnaby tu zastosować przysłowie łacińskie: *Quilibet judicetur justus — donec probetur contrarium.* Naturalnie, że gdyby p. Hohenwart miał elokwencję Cicerona, na nicby to mu w tém zgromadzeniu nie pomogło.

Zdawało mi się, że prezes wygłosił 71 *za.*

O dalszych pomysłach Niemców tyle tylko wiadomo, że i kwestję „przyzwolenia na pobór rekruta“ chcą obrabiać po swojemu, jak dzisiejszą.

Między innemi zamyślają negować legalność tych koncesji, które cesarz nadał „Tyrolowi“ w sprawie obrony krajowéj.

Tu jednak rzeczy mogłyby wziąć szybko inny obrót, o którym jeszcze większość dzisiejsza rajchsratu nie marzy.

Przyszła sesja w poniedziałek.

P. S. Niektórzy utrzymują, że prezydent wygłosił taki rezultat: 77:59, dosłyszeć było trudno, więc może być, że tak jest — chociaż pewności nie mam.

Francja.

Bordeaux 19 lutego.

g. Miasto nasze, które do niedawna miało fizjonomję czysto wojenną, od czasu zebrania się konstytuanty przedstawia już zupełnie pokojową fizjonomję. Po ulicach pojawia się znów modny świat, który chował się przez czas niepokoju po rozmaitych norach, mnóstwo kobiet wszędzie spotykać można, przyjezdnych jest takie mnóstwo, że niema już wcale miejsca na ich pomieszczenie.

Przy posiedzeniach konstytuanty zwykle imponujące siły wojskowe zajmują wszystkie przystępy, tak, że nawet z biletami wejścia trudno się przecisnąć przez tę uzbrojoną ciżbę, a bilety wejścia wydają bardzo skąpo i dziesięć razy po nie przychodzić trzeba, ile możność z zaświadczeniem moralności politycznéj. Wojska jest jeszcze dość znaczna liczba, na placu des Quinconces stoją długiemi rzędami armaty przysłane z Ameryki o długich świecących rurach.

Konstytuanta odroczyła swe posiedzenie, a członkowie z prawicy mówią o pokoju, jako o rzeczy zupełnie pewnéj.

Fizjonomja teraźniejszéj konstytuanty nie jest wcale budującą. Są w niéj ludzie, którzy o parlamentaryzmie najmniejszego nie mają wyobrażenia. To też na pierwszych zaraz sesjach mieliśmy sceny przypominające żywo ulicę, nie zaś salę obrad. Lud z niedowierzaniem patrzy na tych ojców narodu, których po większéj części nie zna ani z opinji, ani z przeszłego życia. Są pomiędzy nimi powagi prowincjonalne, wybrane głównie przez lud wiejski, które może bardzo dobrze rozumieją się na tuczeniu bydła, ale nie na polityce

Podczas zamknięcia obrad konstytuan-

KRÓLEWSKA PARA.

Powieść historyczna

napisał

Józef Trzywdar Tretjak.

Lwów, 1871.

Wszędzie i zawsze od poezji żądano twórczości. Dlatego Grecy swoich piewców nazwali poetami, to jest tymi, którzy potrafią coś zrobić czyli utworzyć; dlatego średnie wieki, tém samém także kierując się poczuciem, nadały swoim śpiewakom imię trubadurów i truwerów, przypisując im dar wynalezienia, powiedzenia czegoś nowego.

Ta twórczość nie polega na wynajdywaniu rzeczy niebywałych na świecie, na wyszukiwaniu treści albo osnowy, któréjby przedtém nie znano. Bo i owszem, w dziejach powszechnéj literatury i najczęściéj u największych poetów widzimy to, że przedmiot obrobiony przez nich poetycznie biorą bądź z krążących między narodem podań, bądź z historji, a nawet z innych poetów, tylko po swojemu nadają mu nowe kształty i tchną weń nowego ducha. Tak nazwana fabuła w epopei albo w dramacie, pierwszy motyw do jakiéjś lirycznéj pieśni, są to rzeczy, które wolno poetom znaleźć już gotowe i pożyczyć ich sobie zkądinąd. W ten sposób robili starożytni tragicy; Szekspir, Goethe, Mickiewicz, Molière i wielu innych, którzy napotkawszy na drodze coś, co przypadało do ich ducha, co uderzyło żywiéj ich wyobraźnię, przeobrażali to według swojego sposobu widzenia rzeczy, według swojéj potrzeby, i często z niekształtnéj bryły tworzyli piękny posąg, a z surowego djamentu świetny, zręcznie wyszlifowanemi ścianami błyszczący się brylant.

Jednéj rzeczy jednakowoż wymaga się wtenczas od poety, a mianowicie, aby w tém, co jest znane, znalazł jeszcze jakąś stronę nieznaną; aby przedmiot, który przedtém już był widywany, postawił przed naszemi oczyma w nowém świetle, czyli innemi mówiąc słowy, aby wniósł do przedmiotu swojego własnego ducha i samodzielny na świat pogląd. Coś nowego usłyszeć o porządku tego świata, o naturze serca ludzkiego żądamy koniecznie od poety. Niechaj ta opowieść będzie jak najbardziéj znajomą, a niech poeta nada jéj nowe kształty artystyczne; niechaj te postacie będą już opisane przez historją albo przechowane w pamięci ludu, a niech poeta natchnie je swojém życiem, niech wykończy i wypełni ich charaktery: a wtenczas powiemy, że coś utworzył i nie będziemy się wahać w przyznaniu mu nazwy poety.

W przedmiotach branych z historji piszący zwykle napotykają najniebezpieczniejsze szkopuły i największe trudności. Historja patrzy się na rzeczy ze stanowiska prozaicznego, bada je i roztrząsa zapomocą rozsądku, nie dopuszcza złudzeń fantazji i zostawia tylko nagą rzeczywistość, która i w dziele poetyczném historycznéj treści pozostać musi, a którą tak trudno nagiąć do wymagań poezji. Poeta co chwila w takim razie powstrzymywany jest w zapędzie swéj wyobraźni, trzymany zawsze na wodzy i ograniczony pewnemi szrankami, poza które wyjść mu nie wolno.

Cóż się z tego powodu po największéj części dzieje? Oto że się popada w jednę albo w drugą ostateczność: albo się ściera zupełnie z przedmiotu jego barwy historyczne na korzyść wymyślań własnéj imaginacji, albo też pisze się rymowaną historję, w któréj poezja do szczętu ginie, jeśli nie w szczegółach to w całości. Nader zaś rzadko, i to tylko większym talentom, udaje się oddać Bogu co boskiego, a cesarzowi co cesarskiego, to jest być wiernym malarzem historycznym i samodzielnym twórcą, oddać sumiennie rysy przeszłości, a tchnąć w nie życie swojego ducha, zostawić te postacie dawne we właściwych im kształtach, a przecież zrobić tak, aby nie były nieruchome i sztywne; przemawiać językiem odległych wieków, a jednak w ten sposób, aby dla wszystkich czasów był zrozumiały.

Jest na to jeden środek dobrze znany, ale jak się zdaje dość trudny do zastosowania: pamiętać o tém, że natura ludzka jest zawsze jedną i tąż samą, a zatém że i w osobach historycznych nie należy malować ludzi leżących w grobie, pokrytych pleśnią i pyłem minionéj przeszłości, ale ludzi żyjących, w których bije serce, krąży krew i staczają ze sobą walkę rozmaite dobre i złe namiętności. Trzeba koniecznie odrzucić wieko trumien, jeśli mamy mówić o życiu i jego tajemnicach, które dotychczas były i są uważane za najobfitsze i najwięcéj pokrzepiające źródło poezji.

Nie możemy powiedzieć, ażeby pan Trzywdar Tretjak uczynił to w swoim utworze p. t. „Królewska para“. Tyle już razy przez poezją i malarstwo przedstawiane postacie Zygmunta Augusta i Barbary Radziwiłłównéj tworzą tę parę królewską; romantyczne dzieje namiętnéj, wytrwałéj i nieszczęśliwéj miłości stanowią treść téj historycznéj powieści. Każdy czytelnik zatém, kiedy na pierwszéj zaraz karcie spostrzeże o co rzecz chodzi, będzie wymagał od autora, ażeby mu skreślił obraz tych miłosnych zachwytów, tych roskosznych cierpień i bolesnych walk z ludźmi, których doznawać i które przechodzić musieli tak bohater jak i bohaterka téj powieści. Przedewszystkiém więc spodziewalibyśmy się znaleźć tutaj historję dwojga serc — i bardzo słusznie, bo dzieje Zygmunta i Barbary innego wątku poecie podać nie mogą.

Te dwie postacie pragnęlibyśmy widzieć w najskrytszych zakątkach ich duszy, być świadkami ich wzruszeń, uczuć i rządzących niemi namiętności. Tymczasem w powieści p. Tretjaka tak się nie stało. Autor nie starał się zajrzeć w głąb ich duszy; dlatego te postacie są blade, niewyraźne, nic do nas nie mówią. Poezja ze swéj strony nie dodała tutaj nic do tego, co powiedziała historja — nie wstępujemy bynajmniéj jéj ręką prowadzeni do wnętrza tego wydarzenia, widzimy je tylko po wierzchu, bo nie oświeca nam go to przenikliwe światło poezji, które podobną rolę odgrywa w rozjaśnieniu głębin duszy, jak światło elektryczne w oświeceniu przedmiotów fizycznych. Szczególnie zaś można to stosować do Barbary, o któréj historja mniéj powiedziała niż o Zygmuncie, więc też i autor uważał za rzecz naturalną pokryć milczeniem i zasłoną niewiadomości jéj charakter. O ile ona kocha Zygmunta, o ile do téj miłości mogły się domieszać inne uczucia, jak się zapatrywała na tę sprawę, w któréj jéj mąż z poświęcenia dla niéj mógł postradać koronę, czy ją gniewał opór przeciwników tego małżeństwa, czy ich nienawidziła, czy przebaczała z nadludzką dobrocią — wszystko to zostaje dla nas zagadką nierozwiązaną, jak to czuł bezwątpienia autor, gdy przy końcu poematu sam sobie i czytelnikom zadaje pytanie:

ty, miejsca jéj zajęli klubiści stronnictwa republikańskiego. Ale i te sesje są ogromnie burzliwe i nie doprowadzają do żadnych rezultatów. Zresztą wszystkich oczy zwrócone na Wersal, zkąd ma przylecieć gołąbek z rószczką oliwną pokoju. Niestety, życzymy sobie tego pokoju i obawiamy się go zarazem.

Ze Strassburga do Wersalu 21 lut.

Skoro dowiedziałem się o rokowaniach pokojowych między Juljuszem Favrem i Bismarkiem, postanowiłem opuścić Hamburg, gdzie obecnie przebywałem i powrócić do Paryża, a co najmniéj do Wersalu.

Przybywszy do Strassburga, trafiłem w sam czas na pociąg wychodzący do Nancy i do Epernay, ale na nieszczęście wszystkie wagony były do tego stopnia przepełnione wojskiem, że musiałem mimo wszelkich starań pozostać cały dzień w Strassburgu. — Przechodząc się po ulicach miasta, niemało byłem zdziwiony; iż bombardowanie tak mało pozostawiło śladów; wprawdzie tu i owdzie widziałem domy postrzelane, ulice jednak nie zmieniły fizjognomji. Dopiero, gdy weszdłem na plac Kleuera spostrzegłem, że to tu tylko pewna część miasta oszczędzoną została. Zniszczenie przedstawiło się tu w całéj okazałości: wspaniałe muzeum obrazów zrównane prawie z ziemią, w okolicy teatru, bibljoteki, gmachu komendantury placu, wszystkie domy spalone, środek ulic zawalony gruzami, co krok napotyka się na gromady dzieci wybladłych, zgłodniałych, które ofiarują za kilka groszy kawałki bomb i granatów znalezionych w gruzach. Mnóstwo podróżnych, którzy przyjeżdżają tu umyślnie dla zwiedzenia miasta po bombardowaniu, udzielają chętnie jałmużnę tym żebrakom, których widok nie mniéj jest przykrym od widoku ruin.

O wpół do siódméj wieczorem wsiadłem do wagonu i przybyłem do Nancy około północy. O świcie wyjechałem do Epernay; pociąg zatrzymał się niedługo nad zburzonym mostem pod Fontenay. Naprawa mostu postępuje tak szybko, że zostanie zapewne za kilka dni ukończoną.

Przybywszy do Toul, dostałem się zaledwo do wagonu 4éj klasy, natłok był tak wielki, że każdy, kto kupił bilet choćby do pierwszéj klasy, czuł się szczęśliwym, że go przynajmniéj tu umieszczono.

Począwszy od Commercy, otoczeni byliśmy na każdéj stacji gromadą młodych dziewcząt i chłopców, którzy przybywali z winem, z kawą i z owocami, w celu sprzedania tychże. Cała ta sprzedaż odbywała się bardzo wesoło; kilku chłopców wołało po niemiecku: *Ein Flasch Wein! Kut Wein! kost sie akt sous! Kes, ser kutes!* i t. d. Żołnierze niemieccy poprawiali ich wśród ogólnego śmiechu. — Cała ta scena odbywała się bardzo wesoło, na mnie jednak robiła ona niemiłe wrażenie.

Przybywszy do Lagny, trzeba było myśleć o dalszéj podróży na wózku, ale zkąd go dostać; woźnice żądali za przewiezienie z Lagny do Wersalu 300 franków! — 300 franków zdawało mi się sumą tak bajeczną, że roześmiałem się na taką propozycję i odszedłem. Przekonałem się jednak, że żądania nie były zbytecznie wygórowane, gdyż kilka osób, którym było pilno do Wersalu, zapłaciły po 300 i 400 franków za niezbyt obszerny wózek. Ja dostałem się tylko tym sposobem do Wersalu, że pozwolono mnie przysiąść się do konwoju idącego z prowjantami dla 11 niemieckiéj dywizji do Orly.

Pierwszego dnia przybyliśmy do zamku Lamirault; droga była tak nieznośna, że posuwaliśmy się cały czas noga za nogą. Zaraz po przybyciu zwiedziłem zamek Rotszilda, położony w pobliżu zamku Lamirault. Zamek imponuje swoją skromnością i elegancją; wnętrze zamku jest tak bogate i zawiera tyle osobliwości, że zakrawa raczéj na wspaniałą wystawę, niż na pomieszkanie. Król pruski przepędził tu dwa tygodnie, wyjeżdżając polecił strzedz i szanować ile możności zamku. Wojsko, które tu pozostało, jest wierne rozkazowi, gdyż obszedłszy całe pomieszkanie, zwierzyniec i park, nie zauważyłem najmniejszego zniszczenia.

Na drugi dzień udaliśmy się w dalszą drogę. — Podróż ta była prawdziwą męczarnią; drogi były tak złe mimo ciągłéj naprawy, że konie ustawały, a wozy nieustannie się psuły. Widok wsi i miasteczek okolicznych był okropny. Niektóre wsie leżały w gruzach, inne w części spalone, w części zrabowane, — podczas drogi do Wersalu spotkałem korpus bawarski, który szedł dla zajęcia jednego z fortów. Żołnierze wieźli za sobą zrabowane poduszki, kanapy, stołki, piece, samowary, a wszystko to jedno na drugiém.

Przybywszy do Villeneuve St.-Georges, spotkałem pociąg powracający z Paryża; żołnierze niemieccy zaprosili maszynistów i palaczy na podwieczorek, a sami wsiedli na maszynę. Nie mogłem wyjść z zadziwienia, gdy spostrzegłem, z jaką zręcznością i wprawą robili około maszyny. Francuzi sami nie mogli się dosyć nadziwić. W Lagny np. naprawił oficer pruski gazometr, który się popsuł.

W Villeneuve le Roi spostrzegłem prawie na każdym domu wielkie napisy nazwisk wygranych bitew, jako to: Wörth, Sedan, Wissenbourg i t. d.; na rogu jednéj ulicy uderzył mnie okropny widok, był to wolny strzelec francuzki powieszony na szubienicy i trzymający napis: „Nie trzeba tu żartować.“

Z Villeneuve le Roi pojechałem już sam do Wersalu; po kilkodniowéj strasznéj podróży wypocząłem nareszcie wśród tryumfujących Niemców.

Niemcy.

Berlin 22 lutego.

§§ [Gorączka oczekiwania pokoju i sławy — wiadomości z placu boju — jeszcze klerykały i ks. Ledóchowski — Niemcy o Rossji.]

Ktokolwiek oczekiwał kiedy pewnego, a znakomitego spadku po obojętnéj a nawet znienawidzonéj osobie, ktokolwiek liczył dnie i godziny, które go oddzielają od wejścia w posiadanie, ten sobie łatwo może wyobrazić teraźniejsze położenie Prusaków w ogóle, a Berlińczyków w szczególności. Czas wlecze się tymczasem powoli, a do tego czas szkaradny, który jeżeli gdzie to w Berlinie człowieka dobrego nawet humoru może wprowadzić w melancholję, bo niebo i ziemia jednako brudną przybrały barwę, a do tego deszcz wciąż pluszcze pomięszany z śniegiem i gradem. Zazdrościmy prawie naszym landwerzystom, którzy już teraz spokojnie używają ciepłego francuzkiego słońca i wiosny zachodniego kraju, a przytém wszystkiém nagradzają sobie trudy wojenne ździeraniem Francji do ostatniego grosza i życiem po pańsku na koszt francuzki.

Miałem sposobność czytania kilka listów, pisanych do żon przez tutejszych mniejszych kupców i przemysłowców, którzy nie mogą sobie dość nachwalić zawieszenia broni we Francji. Służba mniéj uciążliwa, a je się i pije co najlepszego i co żołądek strzyma, a często i więcéj. Przewodniczą pp. oficerowie, którzy tylko w czasie służby mają być trzeźwi, a zresztą mają zawsze „*einen kleinen Dusel*“. Ale nie dość dobrego życia. Spytajcie się, ile pocztą polową przychodzi z Francji pakietów i pieniędzy *für die lieben kleinen daheim,* dla żon i dzieci, dla kochanek i rodzin. Jest to fakt bijący w oczy i zrozumiały zresztą dla każdego, kto tylko widział wojsko pruskie *à l'oeuvre* nie lepiéj było w Poznańskiém roku 1849, nie lepiéj ongi w Badeńskiém. Wtedy jednak były to tylko drobne początki, dziś jesteśmy urządzeni na wielką skalę. Co prawda, robi to prawie każde wojsko w kraju nieprzyjacielskim; ale każde prawie wojsko przepuszcza zdobyte grosze, tymczasem pruski Niemiec nawet na wojnie oszczędza i to jest właśnie najcharakterystyczniejszą cechą ludu pruskiego.

Przechodząc do spraw miejscowych, a raczéj krajowych, nie mogę pominąć milczeniem owéj agitacji klerykalnéi, o któréj wspominałem w ostatnim liście, odnośnie do zajść w Poznańskiém. Niemcy katolicy, a raczéj część znaczna tych Niemców położyła sobie koniecznie zadanie przywrócenia władzy doczesnéj papieża zapomocą oręża cesarsko-niemieckiego. Bruździ im w głowach dawne katolickie cesarstwo Habsburgów i sądzą naiwni, że im się uda złapać Hohenzollernów na lep jakiéjś tradycji habsburskiéj. Trzeba zaiste do tego szalonéj pałki, aby wierzyć, że protestancy aż do szpiku Hohenzollerny dadzą się nakłonić do działania wbrew interesom kościoła, którego sami są papieżami. Ale ks. Ledóchowski, który o stosunkach pruskich tyle ma wyobrażenia, ile go nabył z komplementów dworskich, uwierzył lub raczéj udaje, że wierzy w powodzenie téj mrzonki i związał się wyraźnie z ultramontanami niemieckimi w solidarną spółkę. *Inde irae* panów poznańskich jezuitów, trzymających się sutanny Ledóchowskiego, *inde* owe po ukazie okólniki duchowieństwa, na których z boleścią przychodzi wyczytać niejeden podpis, któryśmy dotąd szanowali. Umiemy ocenić położenie duchowieństwa, ale nareszcie i tam opór jest możliwy, jak widzimy zresztą u kilkunastu księży, którzy sobie z gniewu Halki nic nie robią. Knowania te ultramontańskie są rządowi o tyle na rękę, że z jednéj strony powiększą w parlamencie klikę najzagorzalszych konserwatystów, z drugiéj sam katolicyzm skompromitują wobec wszystkich ludzi liberalnych. Do wielkich uchwał ostatniego soboru dorzuci się jeszcze kilka wielkich czynów tego rodzaju, a niema wątpliwości, że nastąpi rozdział między samymi katolikami, jak to już gdzieniegdzie ma miejsce. Zresztą zapomocą *fata morgana* rzymskiego państwa rząd będzie wodził katolickich posłów za nos tak długo, jak mu się ta komedja podobać będzie.

Tyle o téj sprawie.

Zauważyłem od pewnego czasu, że pisma niemieckie od pewnego czasu coraz więcéj piszą o Rossji i to jeżeli nie w sposób nieprzyjazny, to przynajmniéj dość objektywny. Jest to zmiana znacząca wobec dawniejszych dytyrambów na cześć carstwa. *Deutsche Reichs-Corresp.* mająca stosunki ze sprawami rządowemi, pisze o nieprzyjazném dla Niemców usposobieniu następcy tronu rossyjskiego i przytacza na dowód dwie anegdotki, z których jedna, jeżeli się nie mylę, krążyła w pismach polskich, o roztłuczeniu kielicha przez następcę tronu, z którego wypił zdrowie Niemiec; druga o daniu policzka oficerowi Niemcowi z armji rossyjskiéj za to, że się nazwał Niemcem.

Est tempus colligendi lapides.

Gdy się tych kamyczków nazbiera torebkę, a mały Dawidek wyrośnie Goljatowi ponad talję, to pewnie i z przyjaźni zkwituje. W prywatnych rozmowach nie żenujemy się już wcale „*wir schimpfen, was das Riemzeug hält*“ na barbarzyńców północy. Jest to rewanż za tytuły, jakie im dają Francuzi.

Rumunja.

Bukareszt 17 lutego.

= [Znaczenie „kwestji rumuńskiéj“ — wewnętrzne stronnictwa w obec niéj — wpływy obce i domorosła reakcja — bilans parlamentarny — demonstracyjka na cześć Rzymu, jako stolicy Włoch — list książęcy w izbie i senacie — potwierdzone wybory — jenerał Ghika — tegoroczna zima].

W poczet pięknych kwestji europejskich wprowadzono stucznie i „rumuńską“ i kierują nią dziś zgodnie z Berlina i Wiednia — Pesztu według planu ułożonego z góry pomiędzy pp. Bismarkiem i Beustem. Wszelkie zewnętrzne oznaki każą się tego spodziewać, równie jak zdaje się być rzeczą pewną, że żadne z tutejszych stronnictw — nawet stojące najbliżéj dworu, nie jest wtajemniczoném w owe prusko-austrjacko-moskiewskie układy. Dworacy a la Dymetr Ghika, Boeresko, Kostaforu i Epureano wzięli na serjo komedję zagrożonego natychmiastowego wyjazdu ks. Karola z Rumunji, i stosownie do tego rozpoczęli agitację swoją w podwójnym kierunku; raz: urządzeniem w kraju lojalnych, wiernopoddańczych manifestacji, szykowaniem adresu z prośbą, by książę raczył odstąpić od zamiaru abdykacji i opuszczenia kraju, i by w celu spełnienia przyjętéj na się w roku 1866 misji, niezważając na krzyki wichrzycieli przystąpił śmiało do takich zmian, jakie tylko uzna za stosowne (zamach stanu i ogłoszenie niepodległości); powtóre: koalizowaniem wszelkich mętów tutejszego społeczeństwa w celu, by na wypadek gróźb książęcych, niedopuścić ani Jóna Ghikę ani „czerwonych“ do opanowania sytuacji, i do pokierowania następnie losami kraju wbrew ambicjom t. zw. dynastów, opierających się na zagranicznych intrygach i kombinacjach.

Stosownie do pierwszéj lub drugiéj akcji tych pseudo-Hohenzollerneczyków znajdują oni poparcie to w pałacu, to u konsulów Prus, Austrji i Moskwy według okoliczności i w miarę zadośćuczynienia osobistym widokom i słabostkom każdego z pp. reprezentantów.

Senat powodując się niechęcią do Jóna Ghiki a posiłkowany w tem przez powyżéj wyliczone czynniki, pracuje usilnie nad upadkiem gabinetu, w czem miniaturowa mniejszość opozycyjna z izby deputowanych skrzętnie mu dopomaga. Słowem, reakcja z dołu sposobi się do walnéj bitwy z konstytucjonalizmem Ghiki i jego kolegów. Zbytecznie byłoby dodawać, że książę pan stoi po stronie pierwszéj.

Obecna trzymiesięczna kadencja parlamentarna dobiega już w krótce do końca (29 b. m.), a ciało prawodawcze nie może poszczycić się załatwieniem by jednéj ważniejszéj sprawy, a nawet tak żywotne kwestje, jak: budżet na rok bieżący, uregulowanie finansów, projektowana pożyczka, kolej Strusberga i t. p. nie przyszły dotąd na porządek dzienny. Wszystek prawie czas strwoniono na rozmaitych interpelacjach, które służyły za pole do oratorskich popisów dla przeszłych, teraźniejszych i przyszłych mężów stanu par excellence, resztę na kłótniach i czczych deklamacjach. — Jako jedną z zgłośniejszych spraw zapisuję uchwałę izby wysłania gratulacyjnego adresu do senatu Włoskiego z powodu zawotowanego przezeń przeniesienia stolicy Włoch do Rzymu. Adres ten będzie sobie niewinną demonstracyjką — rodzaj reklamy na rzecz ulubionego łacino-rzymianizmu rumunów.

Na interpelację wniesioną w izbie przez deputowanego p. Blaremberga w kwestji znanego wam listu książęcego odpowiedział Jón Ghika wielce dyplomatycznie. Przyznaje on, że ks. Karol pisał w saméj istocie list ów, lecz pisał go w pewnym rozstrojuł w chwili zwątpienia o pomyślności kraju, którego umiłował nadewszystko.

Powody, powiada p. Ghika, jakie mógł mieć ks. Karol nie istnieją więcéj; od nas zależy wrócić mu zaufanie w przyszłość, otaczając tron przywiązaniem i wzmacniając się na polu konstytucyjném jednością i braterstwem.

Oświadczenie to p. ministra przyjęła izba mocą przejścia do porządku dziennego, wyraziwszy poprzednio lojalność swych uczuć dla tronu i dynastji, lecz zarazem i silne postanowienie niewzruszonego niczem obstawania przy konstytucji.

Zupełnie inaczéj zapatruje się na tę kwestję senat rumuński. Mocja tego, jak się sam nazywa. „Ciała równoważącego i konserwacyjnego“ (ponderateur et conservateur) powiaday wyraźnie: „że położenie kraju jest rzeczywiście wielce zatrważającém, i że nikt nie może zaprzeczyć, że takowe jest skutkiem zastosowywania nowych praw na niedojrzałym politycznym gruncie i następstwem propagandy pewnych błędnych idei, — obcych duchowi i patryotycznym uczuciom znacznéj większości narodu.“

Ma więc teraz ks. Karol wóz i przewóz, i może na podstawie dwóch różnorodnych parlamentarnych uchwał wybierać między konstytucją — a zamachem stanu.

Izba zatwierdziła pomimo opozycji dynastów wybór deputowanych stolicy w osobach pp. Rosetti, Dymetr Bratiano, Mikołaj Golesko, Stefan Golesko, Jórga Ghika i Mehedintreano należących, jak wiadomo do stronnictwa „czerwonego.“ W tym samym duchu wypadły także wybory i w opóźnionych kolegjach na prowincji. — To wzmożenie się większości spowodowało p. Kostaforu do ustąpienia z prezydentury izby, którą zajął jure caduco za rządów przyjaciela swego p. Epureana.

Ajentem dyplomatycznym w Berlinie, Wiedniu i Petersburgu został mianowany jenerał J. G. Ghika w miejsce dymisjowanego p. Steege.

Zima tegoroczna daje się nam okrutnie we znaki; mrozy dochodzą w przecięciu do 20° R., a śniegów taka masa, że jesteśmy niemal odcięci od komunikacji z resztą Europy. Część miasta, jak Dudesku i Isvor położone niżéj, są zagrożone powodzią, kto więc może umyka ztamtąd i chroni się zawczasu w bezpieczną ustroń. Cena drzewa opałowego dochodzi do prawdziwie bajecznéj wysokości, a i drożyzna wiktuałów dla braku dowozu wzmaga się z dniem każdym. — Czegoś podobnego nie zapamiętają i najstarsi wiekiem Rumuni.

Szwajcarja.

Genewa 21 lutego.

W celu wystawienia pomnika dla ś. p. jen. **Bossaka-Haukego**, zawiązał się francuzko-polski komitet pod przewodnictwem p. Amberni adwokata. Z Polaków należą ob. Stryjewski, Bulewski i Braun. Komitet niebawem rozpocznie działalność w myśl tego, czém przemowę swoją zakończył nad grobem p. Bulewski:

Matko Polsko! przytul do skrwawionéj piersi Twojéj i uściśnij w nim nas wszystkich sieroty Twoje rozpierzchłe po kuli ziemskiéj, a zapewnij go, że naród Polski swoją miłością ojcowską ku jego osieroconém dziatkom i czcią dla jego pamięci starać się będzie, ażeby choć w części osuszyć łzy pozostałéj nieukojonéj wdowie.

Żegnamy Cię poraz ostatni o bracie Bossaku-Hauke! oby duch Twój i tych, pośród których stanąłeś, towarzyszył nam i wspierał nas w walce za rzeczpospolitą powszechną, za którą walczyłeś tak mężnie i życie oddałeś z chwałą.

Bracia Polacy! tak jak tu stoimy w około zwłok bohatera naszego, przysięgnijmy, że każdy z nas wytrwa w obowiązku nań włożonym przez ojczyznę i dotrwa na wyłomie aż do końca „*Usque ad finem*“.

Włochy.

Rzym 20 lutego.

+ [Stan rzeczy — poparcie faktów — żarty papieża — intrygi]. Nieraz zdarzyło mi się czytać w niektórych pismach polskich, a szczególniéj w korespondencjach rzymskich, pisanych na wzór oddawna znany światu *pro domo sua*, że papież i duchowieństwo rzymskie uciskani i prześladowani są do tego stopnia, że dla nich chodzenie po ulicach wiecznego grodu jest bardzo niebezpiecznem i że im co chwila grozi pokątna napaść na życie. Nie zamierzam ja bynajmniéj zbijać każdego pojedyńczego twierdzenia, a raczéj fałszów i potwarzy w dobréj wierze, czy też przeciwnie, przez niektóre nasze pisma dość często popełnianych, bo każdy człowiek, mający odrobinę zdrowego sądu i nie powodujący się bezstronnością, zna wartość podobnych politycznych wybiegów i manewrów, ale w interesie prawdy postanowiłem przedstawić tu niektóre fakta stan tutejszego położenia malujące.

Że papieżowi, mimo królewskich honorów, jakie tutejsze władze cywilne i wojskowe oddawać mu mają, nie podoba się opuszczać Watykanu, nie wina to rządu włoskiego, ani też podobnego postępowania papieża więzieniem nazywać nie można, bo nietylko, że on w niczém swego dawnego trybu życia, swych dawnych stosunków i zajęć nie zmienił, ale przy dobrém zdrowiu, cieszy się jak najlepszym humorem, a jego coraz to nowe dowcipne żarty, co kilka dni obiegają wieczyste miasto. Kto więc żartuje, jest wesołym i śmieje się do rozpuku, tego położenie i stan moralno-umysłowy nie odpowiada nazwie cierpienia, więzienia, nieszczęścia; tego postępowanie, odmienne cokolwiek od trybu dawniejszych zwyczajów, raczéj manewrem politycznym obliczonym w swych skutkach i effektach, aniżeli zamknięciem, niewolą i t. p. nazwać należy.

Na potwierdzenie tego com powiedział, wyliczę wam szereg dowcipów Piusa IX, jakie w ostatnich miesiącach wieczne miasto obiegały. Po wzięciu Sedanu, ponieważ Sedan odpowiada w języku francuzkim dźwiękom: *ses dents* (swe zęby) papież dał się słyszeć na dworze z następującym kalemburem: „Francja już więcéj nas gryźć nie będzie, bo już straciła swe zęby“ (to jest Sedan). Gdy po zajęciu Rzymu przez wojsko i władze włoskie, przybył komandor Trombone (co w włoskim języku znaczy wielka trąba) szambelan dworu Wiktora Emanuela; papież prałatom zawiadamiającym go o tém, odpowiedział następującym żarcikiem: „Znać Wiktor Emanuel muzyką bawić mnie myśli, już przysłał trąbę (Trombone), potém nadeśle tutaj inne instrumenta i pod naszémi oknami będziem mieli koncert“. Pobyt Wiktora Emanuela w Rzymie, gdzie tylko 12 godzin bawił dnia 31 grudnia r. z. dał okazję powiedzenia papieżowi aż dwóch dowcipów. Pewna osoba zapewniająca papieża, że dla tego tylko Wiktor Emanuel za przybyciem do Rzymu nie złożył mu swéj wizyty, że się obawiał, aby nie został nieprzyjętym, ale że mimo tego jest pełen synowskich afektów i przywiązania do Głowy Kościoła, otrzymała od papieża przeczącą czy też powątpiewającą odpowiedź, dla tego, że obawa króla włoskiego była niesłuszną, bo więzień nie może nie przyjąć odwiedzin dozorcy więzienia *(carcerrere)*.

Chcąc Pius IX zrobić wymówkę niektórym ambasadorom rzymskim za wywieszenie flagi przed pałacem legacji podczas pobytu króla włoskiego w Rzymie, przy sposobności zapytał się jednego z nich, czy nie widział w Rzymie króla piemonckiego? Otrzymawszy odpowiedź przeczącą, — to rzecz dziwna, — powiedział, — a przecież kilka dni temu przejeżdżał przed pańskim pałacem i przyglądał się fladze, która nie wiem, czy ze względów ekonomicznych, czy też dla innéj przyczyny na raz dwom monarchom służy.

Gdy doniesiono papieżowi, że książę Humbert wraz z małżonką co niedziela i święto przykładnie słucha mszy św. w *Maria Maggiore,* powiedział: „Pobożność Małgorzaty nie dziwi mnie wcale, ale Humberta jest dla mnie rzeczą niespodziewaną. Niema złego, coby na dobre nie wyszło, (jest to aluzja do zakazu odprawiania mszy św. w kaplicy kwirynalskiéj), radbym, aby to robienie na złość trwało długo i aby tym sposobem Humbert dawał dobry przykład Rzymianom, których słudzy jego ojca tak bardzo zepsuli.“ Dowiedziawszy się Pius IX o wizycie przez hr. Arnima posła pruskiego, złożonéj ks. Humbertowi, dziwił się temu bardzo i wyrzekł: „Nie wiem, jak się z tego wykręci Arnim. Ximenes (poseł hiszpański) i Thomas (poseł portugalski) tłómaczą się pokrewieństwem swych monarchów z Humbertem, Arnim pewno powoła się na równość i braterstwo wygłoszone w zeszłym wieku, a zdaje się obecnie przez panujących przyjęte, bo zarówno ciemiężcę i prześladowanego traktują. Niech żyje postęp!“

Zamilczam o innych żartach papieża, jakiemi nieustannie przeplata swą rozmowę z osobami go otaczającemi, bo przytoczone tutaj (jakkolwiek w spolszczeniu straciły wiele na sile) wystarczają do poparcia wyżéj wygłoszonego zdania.

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na wychodźców polskich złożono w administracji *Kraju:* Ant. Ossoliński i Ign. Szczepanowski z Woli Lubeckiéj w pow. pilzneńskim po 1 złr. srebrem, A. Rucińska z Krakowa 4 funty skubanki.

W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego w niedzielę dnia 27 lutego następujące wykłady będą miały miejsce: od godziny 4—5 prof. dr. Janikowski: „O hygienie rzemiosł,“ wykład drugi; — od godziny 5—6 prof. dr. Radziszewski: „O przetworach chemicznych powstałych w skutek suchéj destylacji węgla kamiennego, wykład pierwszy.“

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

Odczyt. — W czytelni akademickiéj miał wczoraj p. Józef Dobrowolski, słuchacz filozofji, odczyt p. t. „Szekspir uważany jako człowiek liryk.“ Licznie zebrana młodzież obsypała prelegenta w dowód uznania rzęsistymi oklaskami.

† Kamil Werner, słuchacz medycyny, asystent przy katedrze „anatomji patologicznéj“ na tutejszym uniwersytecie, umarł wczoraj po 3-miesięcznéj dolegliwéj słabości, przeżywszy lat 23.

Koncert. — P. Józef Diem zamyśla dać we środę drugi koncert na wiolonczeli, między rozmaitemi utworami wykona koncert Servais'ego, jedną z najtrudniejszych i najefektowniejszych kompozycji tego autora. Z powodzenia jakiego doznał u nas p. Diem na pierwszym swoim koncercie, wnosić należy, że i drugi a zarazem pożegnalny koncert niemniéj wypadnie świetnie.

Czysty dochód z zabawy tańcującéj, urządzonéj na korzyść „towarzystwa wsparcia ubogich chłopców starozakonnych“, wynosił 175 zła. — Powyższa kwota wręczoną została podskarbiemu towarzystwa.

Podziękowanie. Otrzymaliśmy następujące pismo:

„Przeznaczona na korzyść towarzystwa wzajemnéj pomocy uczniów uniwersytetu jagiellońskiego trzecia część dochodu z przedstawienia teatralnego z d. 16 lutego rb. wyniosła 58 zła. 46 c., nadwyżki 31 zła., razem 89 zła. 46 c., za które tak szanownemu dyrektorowi teatru p. Adamowi Skorupce jak i publiczności niniejszém w imieniu wydziału towarzystwa składa podziękowanie *Stanisław Szymkiewicz.*“

W Monasterzyskach odbyło się dnia 18 b. m., w skutek inicjatywy i gorliwych zabiegów p. T. Świderskiego, uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. jenerała Bossaka-Hauke.

Okropna powódź. — Z Serajewa donoszą 22 z. m., że wszystkie niemal rzeki wezbrały. Doliny: Miljacki, Wrby, Ukryny, Bosny, Uzury, Łaszwy i Uny zalane. Miasta: Zebcz, Zeniża, Maglaja, Teszlja, Ozaka, Modrycze i Szamza na pół zniszczone; Trawnik leży w gruzach, w Serajewie wiele domów woda zabrała. Ponieważ mosty wszędzie niemal prąd wody uniósł ze sobą, dla tego ruch przerwany. Wiele wiosek znikło zupełnie wraz z tym co w sobie ruchomego mieściły, z wyjątkiem mieszkańców którzy poczęści potrafili uciec przed powodzią.

Szwedzkie ministerstwo oświecenia ogłosiło rozporządzenie: że kobiety mogą w państwie szwedzkiém oddawać się sztuce lekarskiéj bez żadnego ograniczenia, pod warunkiem usposobienia się do tego zawodu równie dokładnie jak mężczyzni.

Olbrzymi hotel. — Jeszcze w ciągu przeszłego roku ukończoną została budowa nowego hotelu w Nowym Jorku, a na dniu 25 sierpnia odbyła się uroczystość otwarcia tego gmachu, ochrzczonego nazwą „Grand Central Hotel.“ Olbrzymi ten hotel może pomieścić 1500 gości w 650 pokojach. Każde piętro zajmuje przestrzeń 35,000 stóp kwadrat., a najwyższe ma aż 350,000 stóp kw. przestrzeni. W samym środku zabudowania znajdują się dwa dziedzińce po 20 stóp szerokie a 160 stóp długie, które służą do oświetlenia i lepszego przewietrzania gmachu; nad nimi wznoszą się na kształt mostów główne krużganki każdego piętra. Na każdém piętrze znajdują się sikawki, a na dachu urządzony jest zbiornik zawierający 10,000 galonów wody. Wewnątrz gmachu znajduje się pięć głównych schodów i dwie windy do wyciągania osób i rzeczy na wyższe piętra; w dachu zaś urządzone są otwory do wyskakiwania. Hotel ma cztery wchody od strony Broadwayu a dwa od ulicy Mercer. Pokoje ogrzewa para za pomocą żelaznych rur, których długość razem 30 mil wynosi. Taksa dla przejeżdżających gości wynosi stósownie do zajmowanego lokalu 3—4 dolarów; stali zaś goście płacą nierównie mniéj. Dziennik *New-York-Times* podaje jeszcze następującą statystykę tego olbrzymiego hotelu: Do budowy jego spotrzebowano 4 miljony cegieł, koszta budowy łącznie z gruntem wynoszą $1\frac{1}{2}$ miljona, a sprzętów 500,000 dolar. Cały gmach zawiera 2000 drzwi; głębokość jego między Broadwayem a ulicą Mercer wynosi 200 stóp, długość na Broadwayu 175 stóp, wysokość aż do dachu (10 pięter) 197 stóp; każdy pokój ma w przecięciu 12 stóp wysokości; większych podsieni i krużganków jest 50; do 7 morgów posadzki jest wyłożonych dywanami, a 1 morg marmurem. Trzy maszyny parowe są w zakładzie czynne, a najmniéj 15 powozów ma on do rozporządzenia.

Cud. — Jenerał Dominikanów, O. Jandel wystósował pod dniem 8 grudnia 1870 r. okólnik do prowincjałów zakonu o cudownym wypadku, który miał się zdarzyć w miasteczku Soriano w Kalabrji dnia 15 września r. z. Przebieg wypadku wedle okólnika był mniéj więcéj taki:

Dzień 15 września, oktawę Narodzenia N. M. P. obchodzą w Soriano z szczególną uroczystością. Jest tam kościół pod inwokacją św. Dominika z bardzo starym obrazem Bogarodzicy, jaśniejącym licznymi cudami. Od niepamiętnych czasów sprowadza on nieprzejrzane tłumy pobożnych pielgrzymów. Dawniéj pod „łagodnymi rządami Burbonów,“ obnoszono w dniu tym także posąg św. Dominika naturalnéj wielkości po całém mieście. Ale od czasów „inwazji piemonckiéj“ zaniechano pobożnego zwyczaja.

Posąg, niegdyś w trjumfie niesiony przez ulice miasteczka, stał sobie samotnie w kościele przy wielkim ołtarzu, po stronie ewangelji. Po skończoném nabożeństwie pozostało kilkadziesiat osób przed nim na klęczkach i modliło się gorąco. Było to w samo południe. Nagle, ku zdumieniu obecnych, starożytny posąg podnosi prawicę i groźnie do modlących wytęża, czoło jego się marszczy, martwe przed chwilą źrenice z pod rozwartych szeroko powiek toczą wokoło surowém spojrzeniem, straszną pałają groźbą i nagle znowu oczy pobożnie podnoszą się do cudownego obrazu Bogarodzicy, będącego w wielkim ołtarzu, a ręka świętego bezwładnie opada ku ziemi. Znowu przybiera posąg groźną swą postawę i znowu obraca oczy, jakby w zachwyceniu ku cudownemu obrazowi.

Trudno opisać przerażenia, które ogarnęło wszystkich obecnych. Zrazu sądzą, że to tylko złudzeniem, ale gdy posąg świętego nie ustaje w swojéj na przemiany to groźnéj, to pobożnéj gestykulacji, strach wszystkich porywa i z krzy-

---

Może tam biły w sercu duszy tętna?
Może tam niechęć gościła tajona
Ku ludziom, których bodła jéj korona?
Toż samo da się powiedzieć o Bonie,

trzeciéj z głównych postaci powieści; również ona niewykończona i na umyśle czytelnika nie zostawia żadnego wrażenia.

Zamiast obudzić psychologiczny, jedynie poetyczny interes, wolał autor rozpostrzeć szeroko aparat przygotowany przez historją. Górnicki i Orzechowski pisząc o téj sprawie, opowiadali szeroko o towarzyszących jéj okolicznościach, które powinny były zostać zapisane przez historją, ponieważ zdarzyły się w rzeczywistości, ale które w poezji ze względów artystycznych należało zupełnie usunąć, albo téż jak można najbardziéj ograniczyć. Niepotrzebnie zatem do powieści, która (pamiętajmy o tém) ma być dziejami zakochanéj królewskiéj pary, dostały się szerokie opisy pogrzebu starego Zygmunta, jakoteż sejmu, na którym młody król walczy z niechętnymi jego małżeństwu możnowładcami. Z romantycznéj historji miłości, powieść przemienia się niby w jakąś epopeję i nabywa przez to powagi i ciężkości, które jéj wiele ujmują powabu, bo dla niéj są całkiem niestosowne.

Z opisem sejmu kończy się wątek historyczny, a zaczyna się tradycja. Sposób w jaki autor obie te rzeczy połączył, pokazuje najlepiéj, jak niedostatecznie przeniknął przedmiot swoim duchem i jak mało stał się jego panem.

Niema bowiem w pierwszéj i drugiéj połowie najmniejszéj jedności w kompozycji; ton i koloryt powieści nagle się zmienia, staje się zupełnie innym, i o ile w pierwszych czterech pieśniach przypominał styl klasyczny, o tyle w trzech ostatnich staje się romantycznym i to w nienajlepszym wcale guście. Tradycja powiada, że Bona otruła Barbarę, i autor dla przedstawienia nam tego wypadku wprowadza na scenę dwie nowe figury: czarnoksiężnika Twardowskiego (który również jest postacią bezbarwną) i młodziutkiego pazia Giano. Paź ujęty wdziękami Barbary, zakochał się w niéj, jak to zwykle czynią paziowie wszystkich młodych królowych, a przynajmniéj w teatrze i w poematach. Zamiast więc trucizny, po którą był od Bony do Twardowskiego posłany, żąda od mistrza *antidotum* przeciw truciznie, chcąc w danym razie przynieść pomoc Barbarze. Bona jednak przenika jego zamiary; paź nagle gdzieś się podziéwa (zapewne sprzątnięty przez Bonę), a puhar z trucizną, który miał być dla królowy Bony (to miejsce jest dość niejasne) dostaje się podczas uczty do ust Barbary. Żona Augusta umiera, a Twardowski odkrywa mu całą tajemnicę. Młody król przy trupie jeszcze niezastygłym żony, przyrzeka senatorom, że postradawszy domowe szczęście, całe swoje serce i ducha odda na posługi narodu. Ten tak prędki stoicyzm i abnegacja wydają nam się równie nienaturalnemi i niezgodnemi z dawniejszém postępowaniem króla, który nawet w téj powieści, dopóki ona szła za historją, gotów był dla Barbary wyrzec się tronu i państwa.

Z tem wszystkiem „królewska para“, choćbyśmy jeszcze zważali nawet na dość liczne usterki w wyrażeniach i niestosowne porównania, daje chlubne świadectwo umysłu wysoko wykształconego i mającego prawdziwe poczucie poezji. Jestto praca wykończona w szczegółach, choć nie zawsze z jednakowém powodzeniem, i pokazująca, że autor ma dla sztuki i poezji winny im szacunek. Dlatego téż nie sądziliśmy téj powieści jak pierwszéj lepszéj tuzinkowéj i diletanckiéj pracy, i czyniliśmy jéj takie zarzuty, o których gdzieindziéj należałoby całkiem zamilczeć. Od tych co więcéj mają, należy więcéj żądać, a nie wątpimy, że p. Tretjak do liczby hojnie obdarzonych należy. W takim razie można się także spodziewać, iż nie wcześniéj to późniéj ogarnie jego piersi — nieśmiertelne tchnienie poezji.

kiem: „Święty Dominik! święty Dominik! cud! cud!" wypadają na ulice. W chwili jednéj wiadomość ta obiega całe miasteczko. Mieszkańcy rzucają swoje domy, zajęcia, obowiązki i spieszą do starodawnéj świątyni, przeszło 2,000 ludzi patrzy ze zdumieniem na cudowny posąg, który niby żywy, przemawia do nich nie głosem wprawdzie, ale wymownymi ruchami. Trwało to przez półtory godziny! Jednakże... nie brakło niedowiarków... Wołali, że złote ozdoby do koła posągu ukrywają jakąś zdradę, że zasłonięty piedestał mieści w sobie tajemne jakieś sprężyny. Żeby przekonać niedowiarków, obnażono posąg z wszelkich ozdób, odsłonięto postument która go dźwigała, a gdy nic nie znaleziono w piedestale a ruchy posągu trwały daléj, entuzjazm wiernych nie znał granic i w uroczystym pochodzie, jak niegdyś „za lepszych czasów," obnoszono wizerunek świętego po całém mieście.

Skoro się rozeszła wieść o tym nadzwyczajnym wypadku, biskup z Mileto rozkazał wytoczyć śledztwo. Komisja w tym celu wyznaczona zbadała stan sprawy, przesłuchała licznych świadków, i... przekonała się, że wszystko, co podaliśmy w skróceniu czytelnikom, jest najzupełniejszą prawdą.

Na mocy téj decyzji, O. Jandel wystósował wspomniony swój okólnik.

Galerję Esterhazego wystawioną na licytację, zakupiło namiestnictwo węgierskie za 1,300,000 złr. na własność kraju.

Dyrekcja telegrafów ogłasza w urzędowéj *Wiener Ztg.* następującc wezwanie: Zdarza się często, że depesze telegraficzne bywają niezrozumiałe, gdyż oddawca napisał oryginał nieczytelnie. Zdarza się to mianowicie, gdy depesze pisane są w języku obcym. Notoryczną jest rzeczą, że np. niektóre angielskie pisma oprócz Anglika nikt zresztą odczytać nie zdoła. W takim razie nie da się zapobiedz, by przy wysyłaniu telegramów nie zrobiono błędu, zwłaszcza gdy urzędnicy nie zawsze doskonale władają językiem obcym, co przy tak wielkiéj liczbie stacji jest trudnością nie dającą się usunąć. Prawie zawsze powstają błędy z tego powodu. Wypływa ztąd nie tylko niekorzyść dla korespondentów, lecz także strata czasu dla urzędników na niekorzyść innych depesz. Jakkolwiek na wszystkich stacjach telegraficznych oddawać można depesze pisane we wszystkich językach w Europie używanych, mimo to przecież uprasza się oddawców depesz, żeby w swoim własnym interesie używali języka krajowego, a jeżeli to jest niemożebną rzeczą, ażeby przy depeszach pisanych w innych językach, słowa wypisane były starannie i dokładnie, i ażeby każda litera zupełnie wykończoną została. Z taką samą starannością pisane być mają imiona własne osób i miejsc, tudzież podpisy.

Uprasza się korespondującą publiczność o należyte uwzględnienie tych uwag i o uwiadomienie o tém stałych korespondentów za granicą.

Wylewy rzek. — O wylewach rzek odbieramy następujące wiadomości:

Lody Wisłoki ruszyły 20 b. m. Nazajutrz Wisłoka zalała 15 gmin powiatu mieleckiego. Klęska jest ogromna. Starostwo rozdało pomiędzy gminy dotknięte wylewem 20 centnarów chleba i rozesłało urzędników po obu stronach rzeki dla zarządzenia środków zaradczych. — W Haliczu dnia 22 b. m. stan wody w Dniestrze wynosił na moście 6 stóp 2 cale ponad zero. Lód pękł na 150 sążni. Obawiano się, że w dniu tym pękną lody zupełnie i nastąpi wylew Dniestru. — Na Wiśle pękły lody na przestrzeni od Hubenic do Słupca d. 12 b. m. wieczorem, kry spokojnie odpływać zaczęły, lecz w nocy uformował się pod Glinami w pow. mieleckim zator, który aż pod Maniów sięgał i całe koryto Wisły zapełniał. W skutek tego wezbrała woda na Wiśle pod Maniowem i Słupcem do nadzwyczajnéj wysokości, tak, że w razie gdyby takowa jeszcze 18 cali przybrała, mogłaby zatopić okolicę Maniowa, Borków i Słupca. W skutek zatoru pod Niepołomicami, wsie Brzegi i Grabie dnia 23 b. m. zostały zalane wodą. Most na wale kolejowym pod Niepołomicami został przerwany, poczem woda zalała okolice od Niepołomic ku grobli.

Złowrogi dowcip.—W przeszły poniedziałek dany był w kanclerstwie państwa objad dyplomatyczny, na który zaproszeni zostali nowi ministrowie, ambasadorowie Anglji i Turcji, oraz reprezentanci Rossji, Włoch i Niemiec. W nieobecności hrabiny Beust pełniła księżna Metternich obowiązki gospodyni i zajmowała się przyjęciem gości. Rozmowa toczyła się bardzo żywo, zwłaszcza też między hr. Beustem a dr. Schaeffle obecnym ministrem hand u. Przypadkowo jednak hr. Beust siedział między reprezentantami Niemiec i Rossji, z powodu czego ambasador rossyjski Nowikow w żarcie niby następującą zrobił uwagę: „Teraz święte przymierze już jest gotowe." Piękne widoki!...

Szkoły w Węgrzech.— Sprawozdanie bar. Eötvös o stanie szkolnictwa w Węgrzech w r. 1870 nie wygląda bardzo pomyślnie. W 11,903 gminach Węgier i Siedmiogrodu było 2,284,741 dzieci obowiązanych chodzić do szkoły, uczęszczało ich 1,152,115, a zatém tylko połowa. Z dzieci obowiązanych szkoły przeszło pół miljona pobiera tylko zimą naukę, a 200,000 dzieci nie ma książek w ręku. Gmin 1712 nie posiada żadnéj szkoły; izby szkolne są tak liche, że dzieci więcéj tracą na zdrowiu niż zyskują na wykształceniu. Często 150 do 200 dzieci siedzi w lokalach wilgotnych, nieczystych, ciasnych i dusznych. W jednym komitacie jest 17 nauczycieli nieumiejących pisać. Największą przeszkodą w przedsięwzięciu reform jest obojętność publiczności względem szkoły; zaradzić zaś można niedostatkowi jedynie za pomocą dostatecznych funduszów.

Chyba żarty.—Między wyliczonemi kosztami wojennemi przedstawionemi przez Bismarka, ma być pozycja 200,000,000 dla Alzacji i Lotaryngji zniszczonych przez Prusaków!

Po prusku. — Miasto Ch. w skutek zmienności szczęścia wojennego, przechodziło podwakroć z rąk francuzkich do pruskich. Prusacy stawszy się powtórnie panami miasta, zajęli kwatery, naznaczyli nową kontrybucję i dostawę żywności.

Rada miejska odbywała właśnie w tym celu posiedzenie w ratuszu. Woźny wszedł do sali anonsując majora pruskiego. Mair miasta (burmistrz), kazał go wpuścić i zapytał czegoby żądał.

Oficer pruski odpowiedział, że opuszczając miasto przed przyjściem wojska francuzkiego, zostawił swoje buty na kwaterze, których nie zastał powtórnie przybywszy do miasta.

Burmistrz wiedząc, że wszelkie perswazje będą bezskuteczne, odpowiedział:

— Skarga pańska jest słuszną i miasto zwróci panu cenę butów. Wiele one kosztowały?

— 15 talarów, odpowiedział major.

— Oto pańskie 15 talarów, proszę o pokwitowanie.— Lecz major nie brał się do pióra.

— Czy masz pan inne jakie żądanie? — zapytał burmistrz.

— Owe buty kosztowały mię wprawdzie 15 talarów,—odpowiedział major,—lecz zapomniałem powiedziéć, że kazałem do nich dorobić nowe podeszwy.

— Ah! bardzo słusznie, wiele pan zapłacił za owe podeszwy?

— Dwa talary.

— Czyli 7 fr. 50 c., które panu daję, proszę o pokwitowanie.

— Tak! ale podeszwy były dane dwa razy.

— Więc 15 talarów i 4 razem 19, oto one są; ale musisz pan major przyznać, że to bardzo szczęśliwie dla naszego miasta, że swoich butów nie nosisz pan 10 lat.

Wystawa nieustająca tow. sztuk pięknych. na którą ciągle przybywają nowe obrazy, otwartą jest codziennie od godz. 11 z rana do 4 po południu przy ulicy Brackiéj, nad szkołą 2 piętro.

HOTEL POLLERA. *Przyjechali:* Schoth z Jaworzna, dr. Oszacki z Krzeszowic, Neuman i W. Wisłocki z Warszawy, Lewicki ze Lwowa, Fuchs ze Szczakowy. Piotrowska z Kongresówki, Dylewski rolnik z Bojar, Emerling kupiec z Czech, Żeleńska obywatelka z Galicji, Aleks. Malezom z Rumunji, Rein dyrektor z Katowic, ks. Gabrjel z Persji, Joachimsohn kup. z Wrocławia, Witzigreiter kup. z Wiednia, Lukhaus kup. z Remscheid, Stefanja Kożuchowska ob. z Wołynia, Rosenthal ze Złoczowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Księgosusz wybuchł w mieście Tarnopolu Zarządzono środki zaradcze ustawą z dnia 29 1868 przepisane i ustanowiono 3milowy okręg zarazy, do którego wcielono następujące miejscowości:

Jankowce, Ihrowiec, Czerniechów, Dubowa, Małaszowie, Kokutkowce, Hladki, Iwaczów d., Iwaczów górny, Isypowce, Seredyńce, Kurowce, Worobijówka, Cebrów, Hłuboczek wielki, Płotycz, Czystyłów, Szlachcińce, Biała, Proniatyn, Kutkowce, Dolżanka, Domamorycz, Zagrobela, Tarnopol, Janówka, Petryków, Zabojki, Poczapińce, Droganówka, Berczowica wielka, Ostrów, Chodaczków wielki, Bucniów, Stechnikowce, Łozowa, Bajkowce, Rusianówka, Czerniłów ruski, Czerniłów mazowiecki, Czołhańszczyzna, Stupki, Romanówka, Borki wielkie, Smykowce, Dyczków, Krasówka, Chodaczków mały, Toustoług, Kipiaczka, Zaścianka, Białoskórka, Zastawie, Grybowice, Myszkowice, Baworów, Smolanka, Proszowa, Łuczka, Skomorochy, Wola mazowiecka, Łuka wielka, Kupczyńce, Marjanka, Józefówka, Nastarów, Czartorja, Mikulińce, Konopkówka, Ludwikówka, Ładyczyn, Krzywki, w powiecie tarnopolskim; Nestorowce, Bałkowce, Bogdanówka, Ostaszowce, Daniłowce, Jezierna, w powiecie złoczowskim; Cycory, Kozłów, Taurów, Kaplińce, Medowa, Budyłówka, Płotycze, Pokropiwna, Dmuchawice, Słobudka, Horodyszcze, w powiecie brzeżańskim; Chomy, Czumale, Nowiki, Ohryłowce, Bazarzyniec, Załuże, Iwaśkowce, Zbaraż, Wirniaki, Czermichowce, Stryjówka, Walachówka, Zaradzie, Ohrymowce, w powiecie zbarazkim; Zarebki, Hałuszyńce, Panasówka, w powiecie skałackim; Nałuże w powiecie trembowelskim.

Zabroniono również odbywania targów na bydło rogate w Tarnopolu, Mikulińcach, Jeziernie i Zbarażu.

Do 15 lutego rb. ustał księgosusz w Siekierzyńcach i w kwarantannie husiatyńskiéj; wybuchł zaś w mieście Tarnopolu, gdzie w jednéj zagrodzie dwie sztuki padły.

Z wyjątkiem miasta Tarnopola kraj obecnie wolny jest od zarazy.

Peszt 21 lutego. *(Targ zbożowy.)*—Pszenica bez chęci kupna, spadła w cenie o 20—25 c., obrot słaby. Płacono pszenicę za 83 ft. 5.40, za 87 ft. 6.05; żyto utrzymuje się w cenie, za 80 ft. 3.40—3.54; jęczmień bez zmiany, płacono 2.35—2.75, owies za 50 ft. 2.25 do 2.35, szmalec 35—38.50 za centnar.

Nowe wagony do transportowania bydła, wynalazku Wiljama Rejda, wejdą niezadługo w użycie na kolejach galicyjskich. Zalecają się one tém, że bydło podczas jazdy karmić i poić można. Ministerstwo rolnictwa skłoniło się do poniesienia kosztów ich budowy; warstaty kolei północnéj w Florisdorfie podjęły się roboty, a dyrekcja téjże kolei ofiarowała swoje linje do wypróbowania praktyczności wagonów. Z rozporządzenia ministerstwa rolnictwa odbędzie się próba przewozu bydła z Bukowiny do Wiednia, a jeżeli się uda dowieść je bez uszkodzenia, natenczas wartość wagonów będzie dostatecznie stwierdzoną.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 24 lutego. (Posiedzenie izby niższéj.) Extraordinarium budżetu ministerstwa oświaty zostało uchwalone bez wykreślenia. Projekta nad przedłużeniem terminu służby podoficerów przy honwedach i nowy podział okręgów rekrutacyjnych honwedów zostały przyjęte bez debatów. Przy projekcie o zwiększeniu kawalerji honwedów wnosi lewica zaprowadzenie oddziałów inżynierskich i artylerji. Ludwik Simonyi przemawia za wnioskiem. Paweł Horwath (z prawicy) oświadcza w imieniu kilku towarzyszów stronnictwa, że tylko w takim razie będą głosować za wnioskiem, gdyby rząd złożył oświadczenie, że rzeczone oddziały wójsk zostaną jak najspieszniéj zaprowadzone przy honwedach. Prezes ministrów Andrassy odpiera w krótkich słowach zarzuty opozycji. Jego nielitościwa polemika wznieca u prawicy oklaski, wśród lewicy hałas i niezadowolnienie.

Grac 24 lutego. Zgromadzenie wyborcze zwołane przez Heilsberga, posła na sejm, uchwaliło rezolucję, która wyraża nieufność ku obecnemu nieparlamentarnemu rządowi i obstaje stanowczo za wiernem trzymaniem się konstytucji, za aljansem z Niemcami, za nadaniem odpowiedniego i należytego stanowiska niemieckiéj narodowości w Austrji i za unikaniem wszelkiéj akcji, mającéj na celu restaurację świeckiéj władzy papieża.

Niemiecka uroczystość zwycięztwa i pokoju obchodzoną będzie w jednym i tym samym dniu po wszystkich miastach i miasteczkach Styrji.

Berlin 24 lutego. W własnoręczném piśmie króla Wilhelma wystósowaném do mocarstw europejskich, a zawiadamiającém takowe urzędownie o przyjęciu godności cesarza, donosi król Wilhelm każdemu z mocarstw z osobna, że na skutek jednogłośnego żądanie ze strony książąt i miast niemieckich, aby przy połączeniu państwa niemieckiego — przyjął godność cesarza, tenże uważał za swój obowiązek w obec wspólnéj ojczyzny, przyjąć powyższą godność z wdzięcznością za okazane jemu zaufanie ze strony książąt niemieckich i ich sprzymierzeńców i zatrzymywać takową przy tronie Prus wraz z przelaniem téjże na swoich potomków. Mając niezachwianą nadzieję, wypełniania z pomocą Boską obowiązków połączonych z godnością cesarską ku pomyślności Niemiec, prosi o przyjęcie powyższego faktu do wiadomości i zapewnia o trwaniu nadal przyjaznych stosunków i przyjaznego usposobienia. Powyższe pismo ma datę 29 stycznia, napisanem było w Wersalu i podpisanem przez Bismarka. Wręczenie takowego pojedynczym mocarstwom zostanie przez posłów uskutecznionem.

Thiers i 15 komisarzy pokojowych przepędzili cały wczorajszy dzień w Wersalu, i mieli żywą naradę z Bismarkiem, Ronem, Moltkem i innemi jenerałami. — Niemcy odbyli kilkakrotną radę wojenną pod przewodnictwem cesarza, wieczorem przybył Favre i Picard do Wersalu. Niemieckie warunki pokojowe przyjęte zostały w głównych zarysach — kontrybucję zniżono znacznie.

Od zajęcia Champanji tytułem zastawu odstąpiono. Jutro odbędzie się głosowanie na zgromadzeniu narodowém w Bordeaux, którego rezultat ma być w sobotę wiadomym w Paryżu i w Wersalu. Thiers otrzymał wczoraj rewizytę królewicza.— Według *Karlsruher Zeitung,* odesłano już z Mülhousy bataljon landwery do Niemiec.

Donoszą z Wersalu, że jeźli głosowanie na zgromadzeniu narodowém wypadnie korzystnie dla pokoju, podpisane zostaną jutro przez Bismarka i Thiersa preliminarze pokojowe. Bliższe szczegóły pokoju rozebrane zostaną późniéj w Paryżu i w Wersalu. Cesarz zamyśla opuścić Wersal 12 marca i przybyć 15 do Berlina.

Bruksela 24 lutego. *Le Nord* donosi, że Bismark gotów jest obniżyć kontrybucję 200 miljonów fr. nałożoną na Paryż, jeśli miasto zachowa się spokojnie podczas wkroczenia wojsk niemieckich.

Journal de Bruxelles pisze, że rząd belgijski otrzymawszy wiadomość o postawieniu Thiersa na czele rzeczypospolitéj przez zgromadzenie narodowe, polecił poselstwu belgijskiemu w Paryżu wejść w urzędowe stosunki z nowym rządem.

Jeżeli przeto gabinet belgijski nie odpowiedział dotąd na zawiadomienie o nowym rządzie, to tylko dlatego, że zawiadomienie to nie doszło go dotąd.

Londyn 24 lutego. Pogłoski, jakoby w Bordeaux zgadzano się tylko na zneutralizowanie Alzacji i Lotaryngji, są bezzasadne.

Lyons i Nigra popierają Thiersa. Thochu został złożony z urzędu.

Wynagrodzenie szkód wojennych, żądane przez Niemców, wynosi dwa miljardy talarów.

Przegląd polityczny.

Jak to łatwo można było przewidzieć, nowe ministerstwo poniosło wczoraj w izbie niższéj rady państwa zupełną klęskę. Nietylko, że izba przyjęła większością 77 głosów przeciw 59 wniosek wydziału niezezwalający ministerstwu nowemu na dłuższy jak tylko 4tygodniowy pobór podatków i tém samém zadało ministerstwu cios materjalny, ale co gorsza najlepsi mowcy większości wystąpili wczoraj z tak gwałtownémi filipikami przeciw nowemu gabinetowi, że tenże skazany na słabe obrony pp. Grocholskiego i Zyblikiewicza, poniósł równocześnie także wobec opinji wiedeńskiéj klęskę moralną. Co zamierza czynić ministerstwo wobec takiéj reprezentacji? Zdaje nam się, że ministerstwu ta opozycja bezwzględna rady państwa, nie może przyjść niespodzianie i że hr. Hohenwart nim jeszcze tekę przyjął, powinien był sobie zadać pytanie: co wtedy uczynić? Jeżeli zaś przyjął tekę i rzeczywiście ma zamiar przeprowadzenia wygłoszonego przez siebie programu, to nie pozostaje mu nic innego jak uciec się do konstytucyjnego środka rozwiązania rady państwa i rozpisania nowych wyborów. Bez tego nie postąpi on ani o krok naprzód, gdyż z czterotygodniowemi budżetami, żaden gabinet rządzić nie może.

Centraliści wiedeńscy przechylają się coraz więcéj na stronę niemiecką; w klubie wiernokonstytucyjnym poseł Szturm postawił wniosek, aby się nazwać klubem narodowo-niemieckich posłów. Przypomina to nazwę stronnictwa narodowo-liberalnego w Niemczech, tego stronnictwa, które torowało drogę cesarstwu niemieckiemu.

Wczoraj zgromadzenie narodowe w Bordeaux miało głosować nad przyjęciem układów zawartych między Bismarkiem a Thiersem w Wersalu. Zawieszenie broni kończy się jutro w niedzielę w nocy; Prusacy nie chcą więcéj przedłużać zawieszenia broni, nie mając pewności, że ten układ pokojowy zawarty w Wersalu przyjętym będzie. Zdaje się więc, że zgromadzenie narodowe w Bordeaux ulegnie czy może też już uległo presji a pokój zawartym zostanie.

Anglja chciała się wstawić w ostatniéj chwili za Francją; otrzymała jednak odprawę kategoryczną. Bismark dał jéj do zrozumienia, że zwycięzca Francji nie potrzebuje słuchać rad ani uwag Anglji.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 25 lutego. Prezes ministrów odpowiadając w izbie niższéj na przemowę Giskry, że gabinet nie jest parlamentarny i już przez to wzbudza nieufność — oświadcza: nikt nie może zaprzeczyć prawa koronie brania ministrów, zkąd to uważa za pożyteczne. — Mówca sam przytoczył, że z kolei następowały po sobie: gabinet większości, gabinet mniejszości, potém ugodowy, które wszystkie do celu nie doprowadziły. Jest w tém przynajmniéj przyczyna do wytłómaczenia, że obecny gabinet nie w ten sam sposób złożono... Jeżeli jednak ani w naszéj przeszłości, ani w naszéj dotychczasowéj działalności nie można znaleść powodu do nieufności, to zaprawdę niewiedzieć, gdzie go szukać. Czy w myślach, w tajemniczych planach, które żywimy? nie sądzę, żeby wys. izba była skłonną jąć się tego rodzaju walki i przyłączyć się do tych, którzy, zdaje się, w rozszerzaniu sensacyjnych wiadomości w tym rodzaju mają swój interes (*Geschäft*), (brawo z prawéj). Nie wchodzę więc bliżéj w podobne oskarżenia; odsełam je po prostu w zakres wymysłów.

Wiedeń 25 lutego. Dalszy ciąg posiedzenia rajchsratu. Lasser oznajmia, że wniosek komisji w sprawie budżetu nie oznacza nieufności, ale wyczekiwanie ze strony większości.

Grocholski oświadcza, że Polacy nie dają rządowi jakoby votum zaufania sądzą jednak, że rząd chce przywrócić pokój. Jeżeli rząd postawi się na gruncie dyplomu październikowego, będzie miał za sobą wielką większość.

Sturm stwierdza, że Polacy tém samém porzucili stanowisko rezolucji.

Rechbauer przeczy, jakoby Niemcy mieli zachcianki panowania, że dyplom październikowy mógłby Czechów i Słoweńców zadowolnić.

Prezes ministrów oświadcza, że żądanie poboru podatków na 2 miesiące jest w tém uzasadnione, iż trudno, aby budżet pierwéj załatwionym został. Ministerjum nie dało powodu do nieufności, zaprzysięgło konstytucją, oświadczyło kilkakrotnie, że stoi na gruncie konstytucji. Zwołanie rajchsratu, rozpisanie wyborów uzupełniających w Czechach, mianowanie prezesa izby panów, są dotychczasowemi aktami gabinetu, które nieufności przecież nie usprawiedliwiają. Jest to nieco zawcześnie wyrokować o przedłożeniach rządowych, dopóki one są nieznane. — Wiadomości o tajnych planach gabinetu są sensacyjne, izba nie może im wierzyć,

Po przemówieniu sprawozdawcy wnosi Zyblikiewicz przyzwolenie dwumiesięczne. Wniosek ten upada 77 przeciw 59 głosom; poczém wniosek komisji jednogłośnie przyjęty.

Przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

Wiedeń 25 lutego. Przedłożenia o administracyjnych reformach wspomnianych w programie gabinetu mają nastąpić w przyszłym tygodniu.

Wiedeń 25go lutego. Tak zwany *„deutscher Parteitag"* zbiera się dziś wieczór. Przedmiotem rozpraw stanowisko niemieckich Austrjaków. Postawiony będzie wniosek urządzenia we wszystkich niemieckich prowincjach Austrji uroczystości z powodu zwycięztw pruskich.

Peszt 25 lutego. Stanowisko hr. Andrassego jest zupełnie pewne, obawy reakcji z powodu mianowania Paulera ministrem już zniknęły.

Bordeaux 25 lutego. Układy pokojowe jeszcze nieskończone; zgromadzenie narodowe otrzyma sprawozdanie o nich w niedzielę. Książęta Aumale i Joinville są jeszcze we Francji, lecz za radą Thiersa do Bordeaux nie przybędą.

Londyn 25 lutego. *Times* donosi z Wersalu 23go: Bismark jakoby w mniemaniu, że nie może być pewnym pokoju, nie chce słyszeć o przedłużeniu zawieszenia broni. Jeżeli warunki pokoju nie będą przyjęte, rozpoczną się dalsze kroki wojenne w niedzielę o północy. Jeżeli pokój okaże się pewnym, zawieszenie będzie przedłużone.

Rzym 25go lutego. Poseł pruski Arnim został powołany do Wersalu; ma on po zawarciu pokoju zostać posłem w Paryżu.

Florencja 25go lutego. Ministrem sprawiedliwości mianowany senator Defalco.

Berlin 25 lutego. *Kreuz Ztg* zaprzecza wszelkim wiadomościom pism belgijskich o warunkach pokoju.

Berlin 25 lutego. Tymczasowym ajentem Niemiec w Paryżu, będzie hr. Hatzfeld *attaché* Bismarka.

Stuttgart 24 lutego. Król uda się do cesarza do Wersalu i odbędzie rewją wojsk wirtembergskich.

Stuttgart 25 lutego. Król wyjechał do Wersalu, towarzyszy mu minister wojny Sukof, w Wersalu zabawi do 5go marca.

Brema 25 lutego. Na rozkaz z Wersalu zostali wszyscy internowani tu zakładnicy francuzcy wypuszczeni na wolność.

Karlsruhe 25 lutego. Cesarz w powrocie do Berlina zatrzyma się w Strasburgu dla podpisania statutu uniwersytetu niemieckiego, pierwszorzędnego tamże.

Bruksela 25 lutego. Zapewniają, że cesarz niemiecki żąda, aby po przyjęciu pokoju przez zgromadzenie narodowe władze municypalne paryzkie przybyły do Wersalu i zaprosiły go w odwiedziny do Paryża. Preliminarja pokoju podpiszą obok Thiersa i Favra wszyscy 15stu komisarzy.

Bruksela 25 lutego. *Ind.* pisze: Wczoraj w Wersalu i w Paryżu podano następujące warunki pokoju: ustąpienie Alzacji z Belfortem, niemieckiéj Lotaryngji z Thionville i Sarreguemine, bez Metzu, który ma być zniesiony; kosztów wojennych 3 miljardy fr. część w gotówce na 1go kwietnia. Zajęcie fortów paryzkich trwać będzie aż do wypłaty gotówki, zajęcie reszty Francji aż do całéj wypłaty.

Londyn 25 lutego. *D. Tel.* donosi z Paryża z 23go. Pokój zapewniony; wszystko ułożone prócz kwestji pieniężnéj. Niemcy żądają 2 miljardy talarów, Francja ofiaruje 1. Niemcy od żądanéj sumy odtrącają 750 miljonów tal. za rekwizycje, kary pieniężne i za udział Alzacji i Lotaryngji w długu państwa, żądają więc 1¼ miljarda.

Z Wersalu z 22go donoszą: Na miasto Wersal nałożono kontrybucją 300,000 fr. Żądany miljon zniżono ze względu na ubostwo mieszkańców.

D. Nevs donosi z Paryża 23go. Thiers z kolegami wyjeżdża dziś z Paryża, jutro będą obradować z zgromadzeniem, w sobotę powrócą do Paryża, poczém ostatnia konferencja z Bismarkiem.

Londyn 25 lutego. Gabinet tutejszy otrzymał od Bismarka zapewnienie, że traktat pokoju nie zmieni w niczém położenia Luksemburgu, że bez zgody mocarstw nikt nie myśli o zmianie traktatu luksemburskiego. Uważają to jako furtkę, żeby po zawarciu pokoju kongres europejski umożliwić.

Waszington 23 lutego. Prezydent przyjmował na audjencji Rossę i innych wygnanych Fenistów.

Berlin 24 lutego. (Kursa). Akcje kredytowe 138⅛. Lombardy 98⅝. Koléj państwowa 207⅝.— Renta włoska 54⅞. — Amerykańska renta —. —Rumuny 47¼. Austr. papiery 81⅞.— — Austr. srebro 55¾ — Losy kredytowe 89— — Losy z r. 1860 77¼. — Z r. 1864 67¼.

Kursa. Wiedeń 25 lutego g. 2 m.— 5% zjednocz. dług państwa 59.15. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 68.20.— Losy z 1860 r. 91.50. — Akcje banku 723.—. — Akcje kredytowe 253.40. — Londyn 123.90.— Srebro 121.85. — Dukat 5.83. — Lombardy 180.80. — Losy z roku 1864 123.50. — Akcje franko-austrjackie 101.90. — Napoleony 9.87. — Akcje kolei galic. Karola Ludwika 247.75. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 188.—. — Akcje kolei półn. wschodniéj 156.25. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 103.25.— Akcje banku jeneraln. 87.50. — Renta w srebrze —.—. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 170.25. — Akcje anglo-banku 216.40. — Akcje kolei rząd. 380.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 167.50. — Akcje kol. Rudolfa 161.75.— Akcje kolei pardubickiéj 173.50. — Akcje kolei północ. 212.25. Tramway 185.75. —

Usposobienie giełdy: spokojne.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 25 lutego.

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	72 50	72 —
„ „ „ 5%	80 50	80 —
„ „ „ bank. hip. 6%	89 —	88 —
„ „ „ bank. wł. 6%	87 50	87 —
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	248 75	246 75
„ „ „ lwows.-czer.	190 —	188 50
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	76 25	74 34
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	162 —	160 50
Talary pr. za 100 tal.	183 50	182 —
Srebro nowe austr.	122 25	121 25
Dukat ważny	5 89	5 79

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Napoleon d'or	9 93	9 83
Półimperjały rossyjskie	— —	— —
WIEDEN, 23 lutego.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	68 40	68 25
„ wal. austr. spłac. 5%	59 30	59 15
Losy pożycz. z r. 1839	278 —	277 —
„ „ „ 1854 4%	89 50	89 —
„ na 500 1860 5%	94 90	94 70
„ na 100 1860 5%	109 50	109 —
„ na 100 1864	123 60	123 40
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	74 50	74 —
„ „ bukow. 5%	72 50	72 —
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	217 75	217 25
Anglo-węgierskie	85 —	84 50
Austr. kredytowe	246 —	244 —
Kredyt. handl. przemysł.	253 20	253 —
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	102 25	102 —
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	724 —	723 —

Akcje kolei:	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Alföld Fiume	170 75	170 25
Czeska zach. na 200 złr.	250 —	249 —
„ północ. „ 150 „	131 —	130 50
Elżbiety na 200 „	220 —	219 50
Ferdynanda na 1000 „	2130 —	2125 —
Franc. Józefa „ 200 „	191 —	190 75
Kar. Ludwika „ 200 „	248 40	248 20
Koszyc. Bogum. 170 „	92 —	91 50
Lwow.-Czern. na 200 „	189 —	188 50
Północn. zach. austr.	199 25	199 —
Rudolfa na 200 złr.	162 50	162 —
Siedmiogrodzka „ 200 „	167 75	167 25
Rządowa na 200 (500 fr.)	379 50	378 50
Theissbahn	230 —	229 50
Tramway	187 75	187 25
Południowa na 500 fr.	181 30	181 10
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	156 50	156 25
„ wschodnia 200 „	83 50	83 —
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	106 30
Listy zast. galicyjskie 4%	72 50	72 —
„ „ „ 5%	80 25	79 75
„ „ Banku Hyp. 6%	— —	88 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	87 50	87 —
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 90	97 75
„ „ „ W. A. 5%	93 30	93 10
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93 80	93 60
„ „ zachod. 300 „ 5%	93 25	92 75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	94 —	93 75
Elż. em. 1862 „ „ 5%	92 75	92 25
Elż. „ 1869 „ „ 5%	100 50	100 —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 25	90 75
„ „ „ WA. 5%	— —	87 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104 25	104 10
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103 50	103 —
„ „ „ 2 emisja	98 80	98 60
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	80 25	80 —
II. „ „ 5%	91 75	91 25
III. „ „ 5%	86 25	85 75
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	89 30	89 10
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89 75	89 50
Rządowa na 500 fr.	136 —	135 —
„ II. emis. „ „	133 —	132 50
Południowa	113 20	112 80
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 20	89 —
Bony 1870 za 74 „ 5%	— —	241 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	238 50	237 50
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	163 50	163 —
Clary „ 40 „ mk.	34 —	32 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	98 —	96 —
Keglewicza na 10 „	17 —	16 —
Budy na 40 fl. wa.	34 —	33 —
Palfy na 40 „ mk.	29 —	28 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	16 50	15 50
Salm „ 40 „ mk.	40 —	39 —
St. Genois „ 40 „ mk.	28 —	27 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	— —	— —
Tryestu „ 100 „ mk.	122 —	117 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	22 50	21 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	103 30	103 10

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 65	103 50
Hambrg 100 mark 4 „	91 40	91 30
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 —	123 90
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 84	5 83
Napoleony	9 89	9 87
Srebro	122 —	121 75
LWOW, 23 lutego.		
Indemn. galicyjska 5%	75 20	74 70
„ bukow 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	80 75	80 25
„ „ 4%	72 80	72 40
L. zast. banku hip. 6%	88 50	88 —
„ „ włościań 6%	87 25	86 50
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny	5 84	5 78
Napoleon d'or	9 90	9 83
Półimperjał ros.	10 15	9 95
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 64	1 63
Talar pruski	1 84	1 83
Srebro	122 75	121 50
WARSZAWA, 22 lutego.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1.. 4%	91 1	90 68
„ „ „ 2.. 4%	89 1	88 60
„ zastawne z r. 1869	88 33	88 —
„ likwidacyjne.. 4%	74 10	73 77
Poż. lot. z 1864.. 5%	140 50	— —
„ „ z r. 1866.. 5%	147 50	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	— —
„ „ warsz.-bydg.	69 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	— —
„ „ łodzkie	101 —	100 —
Weksle na Wied. za 150 z.	92 40	92 10

Medal srebrny za wyroby aptekarskie. | Dwa medale za napoje burżące.

NOWE WYNALAZKI w dziedzinie kosmetyki

B. HOFFA

aptekarza pod Koroną w Krakowie.

Podwyższenie piękności zewnętrznéj bywa zawsze skutecznym środkiem podwyższającym także powaby i samowiedzę wartości wewnętrznéj.
Dr. K. REKLAM.

Płyn ubarwiający włosy na czarno, ciemno-brunatno blond i w ogólności na każdą żądaną barwę, nadając włosom barwę naturalną, połysk piękny a nieszkodliwy żadnych składników szkodliwych zdrowiu, skórze ani też włosom.— Cena 1 złr. 25 c. na blond, 1 złr. 50 na czarno i na ciemno brunatno. Upraszą się przy zamawianiu tych płynów barwę pożądaną dobrze oznaczyć.

Pasta piękności Jedyny środek działający w ten sposób na płeć, że nadaje jéj białość, miękkość aksamitną i wygładza zmarszczki, nie zawierając w sobie nic szkodliwego.— Cena 85 c.

Płyn wzmacniający porost włosów, doświadczony środek w razie wypadania włosów i tworzenia się łupieżu.— Cena 80 c.

Najlepsza pomada Chinowa.
Prawdziwe pudry ryżowe.
Woda kolońska. — Cena 40 i 80 c.
Kropie cudowne od bólu zębów 50 c.
Poppa woda anateryonowa do ust przyrządzona według oryginalnego przepisu.
Proszek perski bardzo skuteczny 24 c.

Oddawna już dawał się czuć u nas brak podobnych wyrobów kosmetycznych. Temuż niedostatkowi starałem się zapobiedz, wyrabiając wyżéj wymienione środki, spodziewając się zarazem, że nadawszy im wyższe zalety pod względem skuteczności, a cenę 3 razy mniejszą od zagranicznych, uda mi się pokonać ten przesąd jakoby tylko to było dobre co pochodzi z zagranicy.

1447(3-13) **Bogdan Hoff**

SŁAWNY

BALSAM VETORINIEGO

Powszechnie znany niezawodny środek na cierpienia **reumatyzmowe, nerwowe fluksje, ból zębów, ból głowy**, wszelkie **kurcze, czkawki, biegunki** z zaziębienia, leczy tak zwany tic douloureux, szkorbut; codzień używany z zimną wodą do płukania ust, chroni od zepsucia zębów, wzmacnia dziąsła i pozbawia nieprzyjemnego odoru ust, leczy wszelkie sparzenia i spieczenia bardzo szybko, podobnież wszelkie rany niebezpieczne, zastarzałe lub zaniedbane i chroni od zgorzeliny (Brand); leczy różne słabości ócz, niszczy opalenia od słońca nadając twarzy czerstwość i delikatność, gładząc zmarszczki.

Cena jednego flakonu 1 złr. 50 cnt. w. a. Utrzymują ten balsam **w Krakowie** pp. apt. **W. Redyk**, dr. Sawiczewski, E. Stockmar, J. Jahn, J. N. Walter, a **we Lwowie** i na prowincji każda prawie apteka i znaczniejsze handle.

Proszę uważać na moją pieczątkę i etykietę.

Odznaczone w Paryżu 1870.

List do jednego z sprzedających biały syrop piersiowy G. A. W. Mayera.

Meiningen. pow. Msskirch w Badenie.

Szanowny panie Mohr! Upraszam o powtórne nadesłanie mi 2 flaszek piersiowego Syropu z fabryki G. A. W. MAYERA w Wrocławiu, gdyż o wyborności takowego coraz więcéj nabieram przekonania.

Z wysokim szacunkiem
C. Ruf, pleban.

Kaszel suchotniczy.

Używszy 4 flaszek syropu piersiowego G. A. W. Mayera, uwolniłem się od nadzwyczajnego kaszlu suchotniczego.

Weingarten, przy Ravensberg (w Wirtembergji) 1870 r.
(1426) **Józef Merath.**

Prawdziwy **Syrop Piersiowy** jest zawsze do nabycia **w Krakowie** w aptece p. **WIKTORA REDYKA** na Małym Rynku i **PIOTRA KROKIEWICZA** na Stradomiu — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego** — w Przemyślu u p. **Edwarda Machalskiego** — w Brzeżanach u p. **B. Fadenhecht.**

Proszę uważać na pieczątkę i etykietę

Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z d. 7 grudnia 18 8 do l. 130/534.

Każda flaszka jest opatrzona moją firmą.

SOK, ZIÓŁKA i CUKIERKI

Z ziół karpackich Dra Faykiss w Kesmarku.

Doświadczone jako najlepsze środki w słabościach piersiowych, kaszlu, chrypce, drapaniu w gardle, kataralnych zapaleniach gardła i kanału oddechowego, kokluszu, itd. itd.

Cena: Flaszka soku **70** cent. Pudełko cukierków **35** cent. Paczka ziółek **25** cent.

Główny skład w Krakowie w aptece pod „Białym Orłem" w Rynku Głównym **A. SIEDLECKIEGO** i w aptece pod „Gwiazdą" **JOZ. TRAUCZYŃSKIEGO.**

Apteka pod „Białym Orłem" utrzymuje także: **Eau de Beautè, Eau de Princesse**, woda piękności dla upiększenia i nadania delikatnoćci twarzy itd. itd.

Tran do picia w najlepszym gatunku (Dorsch-Leber-Thran) p. Hogg. Cena butelki 80 cent.

Kwas chloro - octowy do wygubienia brodawek i t. d. i t. d. 1064(12-12)

MEBLE MAHONIOWE

od dwóch lat używane, w gustownym a trwałym **wyrobie berlińskim**, a mianowicie: 2 **łożka** z materacami spiralnemi i włosianemi, **1 gotowalnia** z marmurową płatą i zwierciadłem, **2 szafy** do rzeczy, **1 kanapa** i **2 fotele** wyściełane z pokryciem, są z powodu przeprowadzenia się **do sprzedania.**

Tamże jest również **Mieszkanie** z 2 **pokoi, kuchni i piwnicy** zaraz **do wynajęcia.** — Bliższa wiadomość w handlu pana **K. PUCHALSKIEGO** przy ulicy Szewskiéj. (1520)

PROMESSY LOSÓW z r. 1864

wydane przez wiedeński Bank handlowy, **których najbliższe ciągnienie w d. l. marca b. r.** z główną wygraną **200.000** złr. walutą austr.

1462(3-3) **sprzedaje**

M. DWORSKI w Krakowie.

KONCESSIONOWANE

BIURO AJENCYJNE

KAROLA WOLAŃSKIEGO

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 59,

poszukuje **sprzedaży** znaczniejszych i mniejszych **dóbr** w Królestwie Polskiém, w okręgu Krakowskim i w Galicji, oraz **realności miejskich;**
pośredniczy **w wydzierżawieniu i lokowaniu kapitałów** na hipoteki i weksle a w szczególności wyszuka w jak najkrótszym czasie 6cio procentowe **pożyczki w banku narodowym Wiedeńskim;**
ma do ulokowania uzdolnionych **Guwernerów i Nauczycieli, Rządców** ekonomicznych, **Ekonomów, Ogrodników** tudzież **Majstrów;**
przyjmuje **Administrację kamienic i domów** w Krakowie oraz —
ogłoszenia do wszystkich **dzienników** krajowych i zagranicznych;
utrzymuje **główną Ajencję** na Galicję zachodnią i Kraków pierwszego austr. Towarzystwa asekuracyjnego „Donau" i uskutecznia wszelkie zabezpieczenia od **szkód ogniowych, gradobicia,** niemniéj wszelkiego rodzaju **zabezpieczenia życia;** tudzież: utrzymuje **główny skład nasion pastewnych. H. Stawińskiego i Syna z Kleczy górnéj** i przyjmuje takowe natychmiast po zamówieniu za przysłaniem należytości lub pobraniem koleją lub pocztą.

Wyjaśnienia udziela się jak najspieszniéj a dla ułatwienia szanownym właścicielom dóbr, życzącym sobie takowe sprzedać lub wydzierżawić, przesyła się na żądanie drukowane blankiety do wypełnienia.

Na liczne zgłaszanie się **chęć kupna mających** uprasza się szanownych właścicieli dóbr ziemskich i realności miejskich **o s iezne nadsyłanie dokładnych opisów;** pożądane są głównie majątki przy kolei i gościńcu.

Cierpiącym na hernie brzuszne

polecamy bardzo **maść G. Sturzeneggera w Herisau w Szwajcaryi.** leczy on nawet zastarzałe hernie po większéj części **zupełnie.** (Sposób użycia i ciekawe świadectwa dodaje się bezpłatnie). Można nabyć w słoikach po 3 złr. 20 ct. w. a. tak za pośrednictwem samego wynalazcy jak również u p. **Wiktora Redyka** w aptece pod „barankiem" w Krakowie i u p. **Zygmunta Ruckera** aptekarza we Lwowie. 1241(6-6)

Pierwsza c. k. uprzyw. nadworna

FABRYKA OBUWIA

Leopolda Hahna

we Wiedniu,

Centralny skład: 1 Bezirk, Köllnerhofgasse Nr. 1.

Podajemy Szanownéj Publiczności **najkorzystniejsze szansy** zaopatrzenia się po cenach umiarkowanych w trwałe i gustowne obuwia najnowszego fasonu we wszystkich gatunkach na wszystkie pory roku.

Dla mężczyzn.

Cielęce	fl.	5.—	do	6.50
Juchtowe	„	6.—	„	6.80
Rossyjskie lakiery	„	6.80	„	7.30
Cielęce lepsze	„	5.80	„	7.—
Lakiery salonowe	„	5.50	„	7.—
Cielęce z cholewami	„	8.50	„	12.—
Juchtowe wysokie	„	10.50	„	11.50
Pappenheimery	„	20.—	„	26.26
Sztyflety dla chłopców	„	3.30	„	5.20
Oficerskie	„	18.—	„	20.—

Dla kobiet.

Prunelowe	fl.	3.80	do	6.—
Sukienne	„	4.50	„	8.50
Aksamitne	„	3.80	„	6.80
Jelonkowe	„	3.90	„	6.—
Francuskie cielęce	„	5.50	„	7.50
Wykwintne	„	6.—	„	15.—

Trzewiki i buciki dla małych dziewcząt i chłopców stosunkowo są tańsze.

Filcowe wykładane rossyjskim lakierem lub juchtem fl. 7 do 8.
„ „ wysokie . . . . „ 10 do 11.
Sukienne kolor. rossyjskie lakier. z angiel. podeszw. „ 8.50 do 9.

Haute nouveauté.

Patentowane podeszwy do wkładania, najlepsza ochrona przeciw zimnu i wilgoci po **50** cent., wełniane po **70** cent.. jedwabne po **85** cent. para.

Konserwator, apretura do skóry, w celu utrzymania takowéj nieprzemakalnéj i trwałéj, jedna puszka blaszana albo słoik **1** fl. — szwarc połyskujący: jeden funt **40** cent. — flakon lakieru **40** cent. — Obstalunki z prowincji według podanéj miary uskutecznia się i za pobraniem pocztowém się wysela. — Przy większych obstalunkach dla towarzystwa i spółek, ustępuje się znaczny rabat. — Hurtownicy winni się udać do składu centralnego. — Cenniki z podaniem miar na żadanie, przesyła się bezpłatnie. 1325(12-12)

Selbstbehandlung

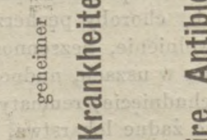

geheimer **Krankheiten**

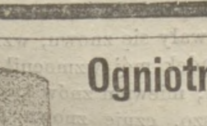

Nécèssaire Antiblenorrhéene

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für

Selbstbehandlung des Trippers

ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes

Med. Dr Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät" etc. **Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.**

Preis 10 fl. ö. Währ. (ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben das Werk: **„Die geschwächte Manneskraft"**, Impotenz, deren Ursachen und Heilung. **Preis 2 fl. ö. W.** 1365(18-150)

Dnia 2-go marca b. r.

odbędzie się w dworze Oświęcimskim o godzinie 9 rano

publiczna licytacja

bydła poprawnego, jałownika i koni fornalskich. 1500(2-3)

Ogniotrwałe, miernicze aparaty na petroleum

z c. k. wyłącznie uprzyw. fabryki

JANA SCHMIDTA.

Skład i Komptoar: Stadt, Köllnerhofgasse, Nr. 4 w Wiedniu.

Także wyrabiam 1257(10-10)

nader praktyczne pompy na petroleum,

działające podwójnie i pojedyńczo.

Cenniki z rysunkiem gratis.

OGÓLNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

odbywać się będzie

dnia 27 lutego b. r. i następnych

w Sali Towarzystwa Naukowego

przy ulicy Sławkowskiéj,

które rozpocznie się dnia 27go lutego r. b. o godzinie 10-téj zrana nabożeństwem w kościele ś. Marka.

Stósownie do programu ogłoszonego w pismach publicznych, otwartą będzie

Wystawa Masła i Serów

w poniedziałek dnia 27go i we wtorek 28 lutego od godziny 9 rano do 4 popołudniu nastąpi rozdanie nagród za najcelniejsze okazy w sali posiedzeń ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa w gmachu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego przy ulicy Sławkowskiéj. — We środę 1 marca rano od godziny 10 komisja Wystawy rozprzedawać będzie przez licytację pozostałe z Wystawy sery i masła.

Miejsce „Wystawy Sera i Masła" będzie przy ulicy ś. Jana w domu pod L. 291 na dole za opłatą przy wnijściu po **20** centów od osoby. 1503(1-2)

BIURO KOMISSOWE KRAKOWSKIE

A. GĄSIOROWSKIEGO

W KRAKOWIE

zajmuje się: 1489(1-52)

Sprzedażą, wydzierżawianiem i kolonizacją majątków w Galicji, Królestwie Polskiém, Rossji, Węgrzech lub Prusach położonych.

Sprzedażą domów lub tychże zamianą na majątki, zakłady fabryczne, jako téż sprzedażą lasów.

Umieszczeniem praktycznych dyrektorów fabryk, mechaników, inżynierów pomiarowych, nadleśniczych egzaminowanych, rządców gospodarczych, kasierów, ekonomów, guwernerów i guwernantek, bon i panien służących.

Kosztorysy majątków, fabryk, domów, administracji majątków, dzierżaw, warunki licytacyjne: przedsiębiorstw, dostawy produktów, przesyłają się stronom interesowanym.

Wysyła za poczynionemi naprzód kontraktami kosiarzy (górali), jako téż tychże pomocników (abieraczy) na czas żniw, parobków i dziewki wiejskie za kontraktami 3chletniemi.

Wyjednywa pożyczki hypoteczne, bądź to na domy, bądź téż na majątki tabularne.

Kapitalistom pośredniczy w pożyczkach gotówkowych lub téż nastręcza przedsiębiorstwa spółkowe, jak: budowy kolejowe lub fabryki potrzebujące współników kapitalistów.

Przyjmuje ajencje fabryk krajowych i zagranicznych bez różnicy jakości towarowéj.

Załatwia ekspedycje i wysyłki towarowe w kraju i zagranica.

Obywatelom m. Krakowa nastręcza najlepiéj płacących lokatorów.

Damy i Panowie życzący sobie wejść w związki małżeńskie raczą przesłać jak najdokładniejsze co do osoby i majątku wyjaśnienia. — Biuro gwarantuje za dotrzymanie sekretu.

Już niepotrzeba kaloszy.

Wiedeński lak olejno-kauczukowy.

Przez nacieranie tym wybornym lakiem, nabiera obuwie jasnego połysku i staje się wodotrwałém. — Jedna flaszka wraz z wskazówką użycia **1** złr. **40** kr., mniejsza **90** kr.

Najnowszy wynalazek dla palących tytuń.

Aromatyczne liście tytuniu Havanna.

Niżéj podpisany ma zaszczyt P. T. Publiczność zawiadomić, że po wielu próbach chemicznych wreszcie udało mu się uzyskać zapach i smak wybornych cygar Havanna i tytoniu z zagranicznych i krajowych części roślinnych i takowy przenieść na wyłącznie do tego celu przygotowane karty papieru. — Tak przyprawione karty papieru włożone do paczki z cygarami lub z tytuniem, udzielają tymże, chociażby te najgorszego gatunku były, już po dwóch dniach przyjemnego zapachu Havanna cygar i to tak dalece, że znawca łudzi się, iż najwyborniejsze Havanna pali. — Jeden arkusz wystarczy, aby 25 sztuk cygar w dwóch dniach zaaromatyzować i jednego arkusza można dziesięć razy do tego celu użyć.

Cena jednego pakieciku (zawierającego 6 sztuk) wraz z opakowaniem **1** złr. **60** kr. Mniéj jak jeden pakiecik nie sprzedaje się. — Odsprzedający otrzymują znaczny procent.

Eau Sibirienne [Frostgeist]

służy do szybkiego oddalenia zastarzałych uszkodzeń w skutek mrozu, pęcherzów i t. p. i jest wybornym środkiem przeciw tym cierpieniom. — Jeden flakon z wskazówką **1** złr. **60** kr

AXICON.

Jedyny i pewny środek, aby karabiny, szable, rękojeści od pałaszy i wszelkie gatunki towarów stalowych zakonserwować, uchronić od rdzy, takowe czyścić bez uszkodzenia stali lub politury. Z tego to powodu takowy panom posiadaczom broni, fabrykantom towarów stalowych, jak najusilniéj się poleca. — Słoik wraz z objaśnieniem **80** kr.

F. Müller we Wiedniu.

Jedyny skład na całą Galicję u p. **JAKOBA GOLDWASSERA w Krakowie** przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod Różą. 1421(5-12)

KURCZE EPILEPTYCZNE (Choroby świętego WALENTEGO).

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** Berlin
152 Louisenstrasse 45. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. (213-300)

Zmarszczki i fałdy

szpecą każdą twarz.

Usiłowania zapobieżenia takowym w sposób nieszkodliwy i naturalny lub uniemożliwienia pojawienie się tychże, były dotąd bezskuteczne. Po kilkoletniém doświadczeniu udało się wsławionemu chemikowi paryskiemu Aubrie utworzyć z nieszkodliwych roślinnych i zwierzęcych części **„Pastę"**, *która posiada własność niszczenia zmarszczek, gdziekolwiek one się zjawiają; u osób wiekowych, u których je bardzo szybko zauważyć można, pojawianie się takowych po użyciu téj Pasty jest czystą niemożliwością.*

Tę pod nazwą: 1420(4-12)

„Pasta Ninon"

do handlu wprowadzoną jako niezbędny wynalazek uwieńczyły w krótkim czasie w Francyi, Anglii i w Oriencie świetne rezultaty.

„Pasta Ninon" *składa się z nieszkodliwych ingredyencyj, które pory przenikają, zasuszoną skórę odświeżają i wypełniają, wygładzają i udelikatniają jaką tylko młodzież poszczycić się może. 1 słoik wraz ze skazówką używania 2 złr.*

Bulgarska pomada ziołowa

odnawia w krótkim czasie naturalny połysk posiwiałych włosów i zarostu, skutek jest widocznym już w pierwszych dniach używania, chroni od dalszéj i wczesnéj siwizny — niemniéj wypadania włosów przyczynia się. do silnego i bujnego porostu, co się bardzo często wydarza u kwitnącéj i silnéj młodzieży. Nadaje włosom połysku i delikatności niezwilżając nakrycia głowy, co w lecie już dla ekonomii samej na szczególną uwagę zasługuje 1 słoik złr. 2

Jedyny skład na Galicję w Krakowie u **Jakóba Goldwasera** *przy ulicy Floryańskiéj w hotelu pod "Różą".*

Z początkiem b. r. zmieniły się stosunki tak, że można znowu z większą pewnością jak dotąd wchodzić w stosunki giełdowe i spekulacyjne; giełda bowiem wiedząc, że wkrótce mające nastąpić zawarcie pokoju, nada naszemu handlowi i obrotowi znacznie większą rozciągłość, uprzedza już tę nieochybną ewentualność, podobnie jak przedtém, przez codziennie wznoszące się kursa, należy więc korzystać z pomyśnego prądu **w należytym czasie.** — Za prowizją tylko 1/2 pr. mille i za pokryciem 3 — 500 może P. T. publiczność sprzedawać albo wymieniać za pośrednictwem mego znanego korzystnie

kantoru dla interesów giełdowych

wszystkie papiery po każdorazowych oryginalnych kursach giełdowych. Instrukcje i programy rozsełam gratis listownie lub telegraficznie.

KAROL STEIN,

Wien, Tiefer Graben 17.

1481(1-24)

Wilhelmsdorferska CZEKOLADA

z extraktu słodowego

według zdania profesorów na wiedeńskiéj klinice **OPPOLZERA i HELLERA** najwyborniejszy preparat zasługujący na pierwsze miejsce między wszystkiemi w handlu się znajdującemi, a którego nie należy mieszać z preparatem Hoffa.

Na 9-ciu wystawach otrzymała **nagrodę.**

Nader pożywna i niezamulająca żołądka dla niemogących pić kawy, herbaty i zwykłéj rozgrzewającéj czekolady, szczególniéj dla

cierpiących na piersi.

W dwóch gatunkach po 30 i 40 kr. cwiarta cent. paczki po 4 tabliczki; — także w pół paczkach i całych po 8 i 16 tabliczek.

Uznanie.

„Hermanstadt 10 października 1870. — „Zadziwiające szybkie i trwałe działania pańskiego extraktu słodowego, niemniéj cukierków i czekolady w znanych przypadkach słabości, dało się i w tym względzie szanownym mianowicie zauważyć przy afekcjach katarowych, że jest środkiem wzmacniającym dla osłabionych dzieci".

J. Wachter, nadradca górniczy.

Można dostać w KRAKOWIE u **JAKÓBA GOLDWASSERA** ulica Florjańska w hotelu pod „Różą" w innych zaś miastach Galicji u pp. aptekarzy i kupców. 1472(3-10)

Fabryka wyrobów słodowych Wilhelmsdorferskich

Józef Küfferle & Comp. Wiedeń.

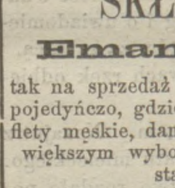

Nr 2.

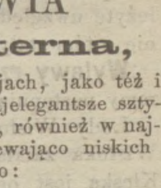

Mariengasse in Wien

znajduje się

pierwszy i największy austrjacki

SKŁAD OBUWIA

Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako téż i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent.	od fl.	4.50	do fl.	5 —
„ „ kozłowéj	„ „	5.—	„ „	6.50
„ „ cielęcéj	„ „	5.—	„ „	7.
„ „ „ z 4ną podeszwą	„ „	8.50	„ „	10.
ze sukna dla cierpiąc. na nogi	„ „	6.50	„ „	8.
z moskiewsk. lakieru	„ „	6.—	„ „	7.50
z mosk. łak. z 4ną podesz. kork.	„ „	9.—	„ „	10.
buty juchtowe lub cielęce	„ „	9.—	„ „	12.

dla pań. 1247(24-100)

Prunel., skórzan. lub aksamit. wykładane	„ „	2.80	„ „	4.80
„ „ „ lepsze.	„ „	7.—	„ „	7.—
„ „ „ do ściągan.	„ „	3.—	„ „	4.50
„ „ „ „	„ „	4.50	„ „	6.—
„ „ „ na podeszw	„ „	5.50	„ „	7.50
Ze sukna wykładane	„ „	5.50	„ „	8.50
Atłasowe	„ „	6.—	„ „	7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne.	„ „	1.80	„ „	3.50
„ „ „	„ „	2.30	„ „	4.—

dla chłopców

Buciki ze skóry cielęcéj	„ „	3.—	„ „	4.—
Polskie buty	„ „	6.—	„ „	7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast. — Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

Odprzedający otrzymają rabat.

WILHELM FENZ

w Krakowie,

poleca

swój skład wszelkich

NASION ERFURTSKICH

jarzynnych, pastewnych i ekonomicznych,

oraz wszelki wybór

najpiękniejszych kwiatowych.

noże ogrodnicze w wielkim wyborze,

jak również

dobrze ussortowany handel

TOWARÓW GALANTERYJNYCH i NORYMBERGSKICH.

Każdy kupujący nasiona, otrzymuje **10% rabatu.** 1595(2-25)

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.